Nr 16. Kraków 21 Stycznia — Środa Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

C. k. Sąd wyższy krajowy w Krakowie uchwałą swą pod dniem 7 stycznia 1863 do L. 27 wydaną z powodu umieszczonego w numerze 260 „Czasu“ artykułu wstępnego „o szkołach“ przeciw Redakcyi „Czasu“ śledztwo karne, o wykroczenie z § 300 kod. kar. wytoczyć rozporządził, którą to uchwałę Redakcya „Czasu“ na wstępie najbliższego numeru swego czasopisma w myśl § 21 ustawy drukowej umieścić ma.

Kraków dnia 17go stycznia 1863 r.

Strzechowski.

Kraków 20 stycznia.

Spełnił wreszcie rząd rosyjski w Polsce od pół roku zapowiedzianą, tłumną proskrypcyę podejrzanych. Dążność swoją w Polsce wykazał nowym strasznym gwałtem, który historya postawi obok najokropniejszych bezprawi jakich od stu lat dopuścił się nad polskim narodem; postawi obok wymordowania konfederatów barskich, porwania senatorów niepodległego państwa, rzezi Pragi, gromadnego skazania żołnierzy polskich z 1831 r., porwania dzieci, nawrócenia przemocą 11 milionów Unitów itp.

Rozwinąć w szyk bojowy przeciw spokojnemu i w głębokim śnie pogrążonemu miastu wojsko gotowe do mordu; wpaść to podstępnie, to gwałtem z nadstawionym bagnetem do domów; porwać przemocą z łona rodzin kilka tysięcy ludzi spokojnych i najpożyteczniejszych krajowi, pod pozorem, że są źle myślącymi, podejrzanymi rządowi: oto krok rządu legalnym się zowiącego, oto najsamowolniejszy środek rewolucyjny, mający być dowodem szeroko głoszonej autonomii Kongresowki, zaprowadzenia porządku, spokoju i prawa.

Od lat dwóch głosi rząd rosyjski w Polsce reformy i swobody zapewnić mające rozwój narodowości polskiej i polepszenie bytu krajowego; a od lat dwóch za każdą najmniejszą reformą wykonaną w jednej cząstce Polski, a wykonaną bez rękojmi trwałości, idą jako dowód jej nieszczerości: zdwojenie ucisku i prześladowania w celu zgnębienia narodu, prześladowania mogące stanąć na równi z najsroższemi przez carowę Katarzynę i cesarza Mikołaja spełnionemi. Od lat dwóch głosi rząd ten zaprowadzenie porządku, prawa i spokoju w Polsce; a rozwija największą samowolność i anarchię, używa najstraszniejszych środków rewolucyjnych w celu steroryzowania i rozdzielenia ludności, rzucenia jednych klas spółeczności przeciw drugim, wzniecenia rozdziału społecznego i politycznego w narodzie. „Porządek ocala w krwawych starciach“, które wywołuje, najzupełniejszą tworząc anarchię. W miejsce prawa, daje nieograniczoną władzę tysiącom dyktatorów, i aby nie tamować swej arbitralności, zawiesza dzisiaj ustawy wydane wczoraj przez siebie. Dla zaprowadzenia spokoju, chwyta się środków, które oburzają naród do ostatnich głębi, wzruszają społeczność w jej posadach

Jakiż cel chciał rząd rosyjski osiągnąć tym rewolucyjnym środkiem gromadnej proskrypcyi podejrzanych? Uspokoić naród: szepcą stronnicy rosyjscy. Tak jest — i my powtórzymy — uspokoić naród! lecz ten środek okazuje nam jakiego to spokoju chce rząd rosyjski w Polsce — spokoju śmierci! spokoju smętarza!

Styl urzędowy i panegiryści rosyjscy idą dalej i mówią: Rząd przez łaskawość dla kraju, by nie tamować jego rozwoju, nakazał pobór częściowy na wyjątkowych zasadach. Tak jest, i my powtórzymy — część ludności wyjęto z pod prawa chcąc ją oburzyć przeciwko reszcie; przez proskrypcyą chciano wyjąć z pomiędzy mieszkańców Kongresówki najgorętszych Polaków, aby ich wygnać z kraju i zagubić. To daje nam nowe wyjaśnienie, czem jest łaskawość rosyjska? czem jest rozwój narodowości polskiej przez Rosyę?

A jakież owoce zebrał rząd rosyjski z dotychczas używanych przez siebie środków samowolności, teroryzmu i rewolucyi? jakież zbierze z tego ostatniego? Zupełnie inne niż te których oczekiwał. Gwałty i mordy które nakazywał dokonywać żołnierzom w kościołach i na ulicach Warszawy i innych miast Kongresówki, zamiast sterroryzować ludność, zanarchizowały armię. Nieograniczona samowolność jaką dał rozpuszczonym przez siebie na cały kraj tysiącom dyktatorów wojskowych i policyjnych, zamiast zgnębić kraj, oburzyły go, zwiększyły w nim siłę oddziaływania, a wznieciły zupełny zamęt i chaos w wnętrzu rządu. Uwięzienia wielu tysięcy ludzi, wysyłania na Sybir lub do Orenburga całemi setkami i inne tysiączne prześladowania, zamiast zmniejszyć liczbę tak zwanych przez rząd nieukontentowanych, podejrzanych, sprzysiężonych, zmieniły całą ludność w jedno odporne sprzysiężenie dla obrony praw narodu i osób, obudziły najspokojniejszych, zwróciły przeciwko rządowi powolne nawet dotychczas narzędzia mikołajowskich rządów; sprawiły nadto, że reformy połowiczne wprawdzie i na cząstkę tylko Polski się rozciągające, zawsze jednak użyteczne, nie wywołały nawet tego cząstkowego zadowolenia, jakie wywołać mogły; słowem, zbudziły silniej ducha narodowego, rozszerzyły ruch narodowy, zwiększyły jego siłę, wzmogły niechęć do rządu.

Odmienne także zupełnie owoce od oczekiwanych przez rząd rosyjski wyda spełniona teraz proskrypcya. Nie przyniesie mu owego upragnionego przez niego spokoju, spokoju śmierci. Przeciwnie, najzaślepieńszym jego stronnikom otworzy oczy i pokaże w właściwem świetle działania rosyjskie w Polsce, nowem uciskiem wywoła nowe oddziałanie skoncentrowanych wszystkich sił narodu. W samem spełnieniu tej proskrypcyi ma rząd, ma naród, ma Europa wróżbę, jakie gwałt ten owoce przyniesie: oto szalone prześladowanie niezdołało części narodu popchnąć do rozpacznego kroku; albowiem nie rozpacz ale silna nadzieja i ufność w przyszłość sprawy narodowej była w sercu proskrybowanych; śpiewając pieśń narodową, z pogodną myślą idą na wygnanie, bo przekonani są o zwycięztwie swojej sprawy, jako owi pierwsi męczennicy chrześciańscy, którzy umierali z hymnem religijnym na ustach, wierząc, że wiara ich cały świat ogarnie. Z stóletnich dziejów swego ucisku w Polsce nie wyciągnął rząd rosyjski żadnej dla siebie nauki; zapomniał tej prawdy historycznej, że prześladowanie spotężnia sprawę prześladowaną, że z kilku męczenników rodzi się tysiące wyznawców.

Dzisiaj zniknie ten z taką troskliwością przez rząd rosyjski pielęgnowany zaród niejedności, rzucony przez niego w naród. Cała ludność pójdzie drogą pracy wewnętrznej, organicznej, wytrwałej, rozwijającej siły moralne i materyalne, a pójdzie do celu wskazanego przez wewnętrzne uczucie narodu i przez jego tysiącoletnią historyę.

A wy! skazani, wy! najukochańsi, bo najcięższej dotknięci synowie kraju! w pracy tej najczynniejszy udział weźmiecie, choć od niego oderwani i w głębie Rosyi lub stepy Orenburgskie przez nieprzyjaciół rzuceni. Choć dalecy, nie oddzielicie się od kraju tą pracą narodową i duchem z nią złączeni, i kraj się od Was nie oddzieli. Życiem swem służyć mu dalej będziecie, gdziekolwiek Was nieprzyjaciel rzuci, połączeni zawsze z narodem niestarganem nigdy węzłem miłości Ojczyzny.

Ministeryalna *Donau Zeitung* w numerze sobotnim zwraca uwagę na artykuł nasz wstępny, w którym wypowiedzieliśmy zdanie o przemówieniu niemieckiem Namiestnika krajowego na pierwszem posiedzeniu sejmu naszego, tudzież o odczytaniu wniosków rządowych po polsku i po rusku. Dziennik ministeryalny wspomniawszy, że *Czas* oba te zjawiska *„bardzo źle przyjął“*. staje w obronie żywiołu ruskiego siląc się na dowody, że w Galicyi żywioł ów stanowi większość, o czem „z każdego statystycznego kompendyum dowiedzieć się można“; a potem „zdaje mu się, że język i literatura ruska starszą jest od języka i literatury polskiéj“; daléj, „ze język ruski nie jest *dyalektem* a najmniéj dyalektem polskiego“; a w końcu, że „gdyby rzeczywiście był tylko dyalektem, to przecież jako taki jest językiem krajowym *większości* ludności galicyjskiéj.“

Żałujemy bardzo, że dziennik ministeryalny wyczerpnął swe argumenta w obronie punktu drugiego, a sucho bez wszelkiéj uwagi zarejestrował tylko punkt pierwszy czyli niemiecką przemowę Namiestnika. Sądzimy bowiem, że byłoby mu więcéj do twarzy, gdyby był zajął się kwestyą natury politycznéj aniżeli zapuszczaniem się w lingwistyczną rozprawę o języku i literaturze ruskiéj i jéj stosunku do polskiéj, o czem jak argumenta jego dowodzą, nie bardzo gruntowne ma wyobrażenie.

Odpowiemy mu więc raz jeszcze, że *przemówienie niemieckie* na sejmie krajowym, w którym język polski jest językiem *powszechnym narodowym*, uważaliśmy, uważamy i zawsze uważać będziemy co najmniéj za *niestósowne*, tem bardziéj, jeśli po tem przemówieniu do reprezentantów kraju polskiego, komisarz rządowy przedkładając wnioski rządowe uznał za dobre uwzględnić język ludności ruskiéj.

Co się tyczy natury wspomnionego ludowego języka, czy jest dyalektem w ogóle a polskiego języka w szczególe, chociażby może kto wolał, żeby był dyalektem rosyjskiego, rozprawę nad tym przedmiotem niech zostawi *Donau Zeitung* lingwistom; sama zaś powinnaby przynajmniéj tyle wiedzieć, że naród polski zrósł się w ciągu swych kilkuwiekowych dziejów z kilku pobratymczych żywiołów, tak jak każdy prawie znaczniejszy naród nowożytnéj Europy, a jako taki w tym samym przeciągu czasu wyrobił sobie jeden język narodowy, który był i jest jego powszechnym organem we wszelkich publicznych i prywatnych stosunkach; powszechnym, bo wszem obec i każdemu z osobna, kto tylko uszu nie zatyka, albo nie gra komedyi zupełnie zrozumiałym a nawet ludności rodu ruskiego, w któréj obronie staje dziennik ministeryalny, lepiéj zrozumiałym aniżeli żargon, który obecnie pewna frakcya do rzędu języków nibyto narodowych wynieść usiłuje. Dla nas jest jeden tylko język narodowy krajowy, a tym jest język polski.

Zresztą jeśli rząd na sejmie lwowskim przedkłada wnioski po polsku i po rusku, dlaczegoż nie przedkładano wniosków we wszystkich językach już nietylko ludowych ale narodowych w Radzie państwa?

A jeśli dziennik ministeryalny odwołuje się do większości ludności galicyjskiéj odsyłając nas do kompendyów statystycznych, to odmierzając tą samą miarką odsyłamy go także do tych samych kompendyów i zapytamy się, jaki to żywioł stanowi większość w składzie państwa austryackiego?

Projekt rządowy do ustawy gminnej, złożony do laski marszałkowskiej na sejmie we Lwowie w d. 12 stycznia 1863.

(Oddziału IIIgo, O zakresie działania zwierzchności gminnej, ciąg dalszy).

§ 64. Rok administracyjny gminy przypada równocześnie z rządowym rokiem administracyjnym.

§ 65. Preliminarze dochodów i wydatków gminy i zakładów gminnych mają być corocznie przez przełożonego gminy na następny rok administracyjny ułożone, a przez wydział gminny najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku ustanowione.

Najpóźniej w dwa miesiące po upływie roku administracyjnego powinien przełożony gminy rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych przedłożyć wydziałowi gminy do przejrzenia przez członków gminy (art. XIV ustawy z dnia 5go marca 1862), a uwagi poczynione nad niemi przez tych ostatnich, mają być przy sprawdzeniu wzięte pod rozwagę.

§ 66. Przy zawiadywaniu majątkiem należy trzymać się ściśle ustanowionego preliminarza. Jeżeli w ciągu roku administracyjnego przypadają wydatki, które w dotyczącej rubryce budżetu nie znajdują całkiem lub częściowo pokrycia, a mimo tego odłożyć się nie dadzą, w takim razie powinien przełożony gminy zasięgnąć uchwały wydziału.

W wypadkach bardzo naglących, w których poprzednie zezwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie da się osiągnąć, może przełożony gminy opędzić potrzebny wydatek, musi jednak niezwłocznie wyjednać sobie dodatkowe zatwierdzenie wydziału.

§ 67. Wszystkie wydatki na cele gminne mają być przedewszystkiem pokryte z dochodów do kasy gminnej wpływających.

§ 68. Jeżeli do pokrycia pewnych wydatków istnieje osobny majątek, natenczas należy przedewszystkiem na ten cel obrócić dochody z tego majątku. Takowe muszą być użyte według swego przeznaczenia.

§ 69. Jeżeli dwie lub więcej gmin miejscowych z zastrzeżeniem swoich własności w jedną gminę miejscową połączone zostały, należy dochody tej odrębnej własności użyć według umowy przy połączeniu zawartej, zaś w braku takiej umowy użyć ich na pokrycie wydatków przypadających na każdą przedtem samoistną gminę.

§ 70. Wydatki na podatki i inne opłaty, tudzież na koszta dozoru i uprawy z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (63) nie wystarczają, mają ponosić uczestniczący w pożytkach dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

§ 71. O ile nie istnieją prawnie inne urządzenia, mają wydatki, dotyczące tylko interesu pojedynczych posiadaczy gruntowych jak np. koszta utrzymania dróg polnych, rowów itd. być ponoszone przez interesowanych, zaś co do konkurencyi do budowli wodnych, przedsiębranych w interesie posiadaczy gruntowych, stósować się należy do przepisu z dnia 10 listopada 1830 roku.

§ 72. Dla opędzenia wydatków na cele gminne według § 67 niepokrytych, może wydział uchwalić zaprowadzenie rozkładów na gminę (art. XV ustawy z dnia 5 marca 1862).

Te rozkłady są:

1) dodatki do podatków stałych lub do podatku konsumcyjnego,

2) posługi na potrzeby gminy,

3) nakłady i opłaty nienależące do kategoryi dodatków do podatków.

§ 73. Dodatki do stałych podatków mają być zazwyczaj rozdzielone na wszystkie tego rodzaju podatki w gminie przepisane, bez różnicy, czy opodatkowany jest członkiem gminy lub nie, i na wszystkie rodzaje tych podatków równo rozłożone.

§ 74. Dodatkami do podatków stałych a w ogólności rozkładami na gminę obciążeni być nie mogą:

1) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju i przy funduszach publicznych ustanowieni, tudzież wojskowi, równie jak ich wdowy i sieroty, co do ich płac służbowych i co do pochodzących ze stosunku służbowego emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i gracyj;

2) starownicy dusz i publiczni nauczyciele co do kongruy;

3) osoby niemieszkające w gminie co do dochodu niepochodzącego ani z posiadłości realnej, ani też z przedsiębiorstwa przemysłowego.

§ 75. O ile § 69 nie znajduje zastosowania, ma nastąpić rozdział dodatków do podatków stałych w całym obrębie gminy według równego wymiaru.

Wydatki na urządzenia, które tylko pewnej miejscowości i tejże mieszkańcom pożytek nieść mogą, jak np. wydatki na publiczne studnie i miejscowe wodociągi i na oświetlenie ulic, na brukowanie itd. dalej wydatki na posługi przynoszące korzyść tylko pewnej miejscowości np. na nocnego stróża miejscowego, mogą być tylko na te podatki stałe nałożone, które się opłacają z domów w tejże miejscowości położonych, lub też z przedsiębiorstw w miejscu samem wykonywanych lub nareszcie, które się opłacają z dochodów mieszkańców miejscowych.

§. 76. Na nowe nabytki i przedsiębiorstwa, których celem jest głównie pomnożenie dochodów gminnych, tudzież na umorzenie i opłatę prowizyi od pożyczki, zaciągnąć się mającej w celu takich nabywań lub przedsiębiorstw, może wydział tylko wtenczas uchwalić dodatki do podatków, a w ogólności uchwalić nakłady na gminę, jeżeli się na to zgodzą przynajmniej trzy czwarte części wszystkich do wyboru uprawnionych, opłacających oraz najmniej trzy czwarte części wszystkich w gminie przepisanych podatków stałych.

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ).

X.

Na tym też punkcie łamała sobie głowę i p. Oktawianowa, dla której Karol lubo nie miał tych uczuć, jakie ona pragnęła w nim obudzić, uwielbiał wszakże jej talent i czuł wdzięczność prawdziwą za jej ku sobie przychylność. Ale sparzony ukropem, dmuchał na zimną wodę i raz przyjętym trybem, zbywał wszystko obojętnością bojąc się narazić na wzgardę lub pośmiewisko.

— Czy pan zawsze byłeś takim? — pytała go pewnego razu Adela, gdy wezwany, niby w interesie nieurządzonego jeszcze teatru, przeszedł z nią potem do salonu i usiadłszy przy fortepianie, utonął w morzu modulacyj.

Na te słowa artysta podniósł głowę i wpatrzył się w zapytującą z takim wyrazem, z jakim spoglądamy na sufit chcąc sobie co przypomnieć. Widocznem było, iż nie dosłyszał tego zapytania.

Adela przymuszonym śmiechem wybuchła.

— Ach, przepraszam! pani zdaje się, pytała mię o coś? — przemówił artysta.

— Pytałam, czy pan zawsze byłeś takim?

— Jakim?

— Nudnym! — odrzuciła z pewnym rodzajem zniecierpliwienia pani Oktawianowa.

— A!... Nie, nie byłem — odpowiedział Karol z uśmiechem..

— I oddawna datuje ta budująca odmiana?

— Tego doprawdy nie pamiętam; wiem tylko, że nie przyszła ona odrazu, ale wyrobiła się z latami i doświadczeniem.

— A mnie się zdaje, żeś pan zawsze musiał być takim, bo wieluż to lat i jakiego doświadczenia potrzeba, żeby się stać tak znakomicie nudnym?

— Czyż pani sądzi, że w tym względzie ilość jakością się nie wynagradza? że wreszcie własnego doświadczenia cudzem zastąpić nie można?

— A! rozumiem! — rzekła z pewną ironją Adela — zapewne byłeś pan uczęstnikiem i świadkiem jakichś straszliwych wypadków.

— Okropnych; niech pani wierzy.

— Ciekawabym była poznać te okropności i usprawiedliwić przynajmniej apatię pańską, jeżeli już uleczyć jej niepodobna.

— I nie lękasz się pani?

— Czego?

— Sprawozdania z wypadków, które jeżeli w uczęstniku i świadku taką sprawiły odmianę, to przecież choć w pewnym stopniu mogą wpłynąć i na słuchacza.

— Och, och! doprawdy lękać się poczynam! — zawołała z teatralną trwogą pani Oktawianowa — ale to pana bynajmniej zrażać nie powinno; owszem, niech go raczej zachęci do najotwartszego w obec wszystkich wyznania, bo im na większą liczbę osób ten wpływ się rozciągnie, tem więcej pan z tego skorzystasz wydając się lepiej pomiędzy niemi.

— Masz pani słuszność! Że też tak zbawienny środek dotąd jeszcze nie przyszedł mi do głowy! Wszakże wyznać należy, że byłby to nieprzebaczony egoizm z mej strony, gdybym jedynie dla pokazania się w lepszem świetle, nie siebie do wszystkich, ale wszystkich do siebie chciał zastósować. Czy też w istocie pani będąc na mojem miejscu, użyłabyś tego sposobu?

Adela zakłopotana tym niespodzianym zwrotem, milczała przez chwilę. — A czyż ja mogę wiedzieć, — odpowiedziała nareszcie — jakbym postąpiła będąc na pańskiem miejscu? Żeby o tem stanowczo zawyrokować, należałoby wprzód zbadać pobudki, które przyprowadziły pana do tego stanu. Otoż jeżeli pan zechcesz być szczerym w swem wyznaniu, to i ja również szczerze odpowiem na jego zapytanie.

— I w tym razie masz pani słuszność zupełną! Ale ponieważ opis owych pobudek jako zbyt długi, mógłby być policzony jedynie na karb mojego nudziarstwa, przeto postaram się sformułować je w treściwą parabolę bez nadwerężenia ich istoty. Pewien król wyprawiając z domu swe dzieci, opatrzył je pieniędzmi, jakie miały obieg w jego stolicy. Dzieci wsiadły na okręt z opiekunami swemi, którym przykazano było, aby w ciągu podróży nie dozwalali pleśnieć owym kapitałom, ale owszem dokładali wszelkich starań dla ich powiększenia zależnemi od siebie środkami. Podróżni z pomnożonemi zasoby przybyli wreszcie do wyspy zostającej pod panowaniem ich ojca i zaludnionej ich bracią wysyłaną tam ustawicznie, lubo nie z jednakiem, wszakże zawsze z dostatecznem wyposażeniem. Świeżo przybyli czując się możniejszemi od wielu, chcieli podzielić z niemi swe zbiory, lecz przekonali się wkrótce, że mieszkańce wyspy, chociaż podlegli jednemu królowi, wprowadzili u siebie wcale inny rodzaj monety. Przywiezionych pieniędzy nie chciano ocenić według wartości, tak iż właściciele ich nie tylko nie byli w stanie obdarzyć potrzebujących, ale nawet własnego życia utrzymać, cierpiąc przytem zniewagi i szyderstwa od wyśpiarzy, do których spieszyli z pomocą przez tysiączne niebezpieczeństwa podróży. Niektórzy z nich, by uniknąć grożącej nędzy, poczęli przerabiać swą monetę na miejscową; inni zaś woleli poprzestać na najniższem jej ocenieniu. Oczywista więc, że ci ostatni przy większym wydatku niż dochodzie, musieli w miarę ubywających zasobów, ustępować z tego targowiska, aż wreszcie zbankrutowawszy zupełnie, zeszli do ostatnich jego krańców i *znudnieli* w osamotnieniu.

— Sami sobie winni — rzekła na to Adela — bo przecież powinni byli korzystać z przykładu praktyczniejszych braci, co przerobili swą monetę, zamiast płynąć przeciwko wody.

— Czy tak pani sądzi? — zapytał Karol z gorzkim uśmiechem — mieliż więc sprzeniewierzyć się ojcu, który opatrując ich taką a nie inną monetą, zrobił to oczywiście w pewnym celu, i jak z jednej strony mógł dla większej zasługi, doświadczać posłuszeństwa swych dzieci wysyłając je na wyspę ową, tak z drugiej żądać znowu, aby pewna ilość jego monety ze swym stęplem właściwym rozeszła się między wyspiarzami. Mniejsza, że kilku straciło, za to większość zyska, a ojciec nagrodzi pokrzywdzonych po ich powrócie do ojczyzny.

— Jeżeli tak, to przyznam się, że kapitaliści pańscy w niczem się nie różnią od niewolników lub prostych przedsiębiorców. Poświęcają się oni bowiem z czyjegoś rozkazu, albo w nadziei wynagrodzenia, co bynajmniej nie przesądza o ich wyższości nad mieszkańcami wyspy, do których dążyli wprawdzie przez tysiączne niebezpieczeństwa podróży, ale zawsze albo z musu, albo dla zysku. Zawody i straty dobrowolnem poświęceniem spowodowane, powinny szukać nagrody jedynie w przekonaniu, że posłużyły dla dobra drugich, że ich choćby o jeden szczebel wyżej podniosły. „Il faut faire le bien pour le bien même“, inaczej będzie to tylko przymus lub handel.

— Piękna to teorya, zaprawdę! szkoda tylko, że nie bardzo łatwa w zastosowaniu! Francuzi nawet, którzy ją pierwsi ukuli, dotąd jeszcze o ile mi wiadomo, nie wprowadzili jej w użycie kontentując się tylko jej brzmieniem. Bo cóż to jest w istocie faire le bien pour le bien même? nie jestże to pyszny zamek na lodzie, papierowy latawiec oddany na łaskę lada wiatru, co może dowolnie miotać nim na wszystkie strony, i z wysokości strącić w każdym razie na śmiecisko? Nie mówię już o tem, że ten, co nie uznaje wyższej sankcyi dobra, nigdy do jego pierwowzoru, ani drogą doświadczenia, ani rozumowania nie dojdzie; bo przypuściwszy żeby i doszedł nawet, to mógłby w niem wytrwać wtenczas chyba, gdyby twarde okoliczności nie stanęły mu na przeszkodzie. Ale zmuszony do walki, do ofiar na każdym kroku, ale odarty ze wszystkiego, co stanowi osobiste szczęście człowieka, i nie widząc

Głosowanie odbywa się przez wyrazy „zgadzam się“ lub „nie zgadzam się.“

Względem zastępywania uprawnionych do wyboru, obowiązują przepisy co do wykonania prawa wyboru przez zastępców, zawarte w regulaminie wyborczym.

§ 77. Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążyć tylko konsumcyę w obrębie gminy, nie zaś produkcyę i obrót handlowy (art. 15 ustawy z d. 5 marca 1862 r.).

§ 78. Dodatki przenoszące 10% podatków stałych lub 20% podatku konsumcyjnego wymagają przyzwolenia wydziału krajowego.

Dodatki przenoszące 25% podatków stałych lub 50% podatku konsumcyjnego mogą być tylko na mocy ustawy krajowej zaprowadzone (art. 15 ustawy z d. 5 marca 1862).

§ 79. Za uchwałą wydziału gminnego mogą dla potrzeb gminy być żądane posługi (ręczne i ciągłe).

Posługi mają być oszacowane w pieniądzach; podział należy uskutecznić z zachowaniem przepisów §§ 73—76 stosownie do wysokości podatków stałych.

Posługi mogą być wykonywane przez zdatnych zastępców lub też spłacone do kasy miejskiej według oszacowania.

Jeżeli z oszacowania wypadająca wartość posług, albo sama przez się, albo razem z uchwalonemi równocześnie dodatkami do podatków stałych, przewyższa ten procent podatków, który wydział bez wyższego przyzwolenia uchwalić może, natenczas należy zastosować przepisy § 78.

W nagłej potrzebie, gdzie spieszne współdziałanie wszystkich jest niezbędne, obowiązane są wszystkie zdatne osoby w gminie do bezpłatnego pełnienia posług.

§ 80. Do zaprowadzenia nowych nakładów i opłat, nienależących do kategoryi dodatków do podatków stałych, lub do podatku konsumcyjnego jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju nakładów i opłat potrzeba ustawy krajowej (art. 15 z d. 5 marca 1862).

§ 81. Uchwały wydziału, dotyczące wszelkiego rodzaju nakładów na gminę, muszą być publicznie ogłoszone.

Kto się takiemi uchwałami pokrzywdzonym być sądzi, ma przeciw tymże wnieść swoje przedstawienie do przełożonego gminy w terminie nieodwłocznym dni 14stu, liczyć się mającym od dnia ogłoszenia.

Przedstawienia te mają być uważane jako odwołania się (§ 88), jeżeli uchwała wydziału nie wymaga dalszego potwierdzenia, w przeciwnym razie zaś mają być przyłączone do podania o potwierdzenie uchwały.

§ 82. Dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i temi samemi środkami, jak i same podatki.

Inne należytości pieniężne mające się uiszczać na cele gminne według ustawy lub w skutek prawomocnej uchwały gminy, pobiera przełożony gminy przez swoje organa; w razie wzbraniania się płacenia ściąga je w drodze egzekucyi na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany zaprzecza wypełnienia posług, natenczas poleci przełożony gminy wykonanie takowych na koszt obowiązanego trzeciej osobie i ściągnie koszta te w taki sam sposób, jak inne należytości pieniężne.

W razie gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia dosług.

§ 83. Konkurencya do budowli kościelnych parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, nie jest przedmiotem obecnych ustaw; konkurencye istniejące na pewne potrzeby, oparte na szczegółowych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

(D. c. n.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 stycznia.

(H. S.) Posiedzenie dzisiejsze zagajone wpół do jedynastej a zamknięte po wpół do trzeciej, zeszło całe prawie na sprawdzaniu wyborów. Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, zażądał Kraiński, aby w protokóle poprawiono, że wnioski co do ważności i nieważności wyborów nie są jego, ale wydziału wnioskami. Wyznaczono następnie posiedzenie po obiedzie dla czterech sekcyj o godzinie piątej, a dla jednej, to jest pierwszej o godzinie czwartej. Kazimierz Dzieduszycki zapytał o cel zebrania się sekcyj. Marszałek oświadczył, że to zależy od przewodniczących tymże, lecz głównym dziś celem wybranie wydziałów specyalnych: do regulaminu, ustawy gminnej i innych wniosków rządowych, a oraz wydziału petycyjnego. Baum wystąpił z wnioskiem, że zamiast projektowanych 5 członków wydziału petycyjnego wybrać trzeba 10, z powodu wielości próśb już nadesłanych, że zatem każda sekcya po dwóch wybrać winna. Borysikiewicz twierdził, że skoro w myśl statutu krajowego sejm reprezentuje rozmaite interesa prowincyi, należy i do wydziałów specyalnych wybierać wedle kuryi, aby każdy interes był i w nich zastąpiony. Marszałek przedstawiał mu, że wniosek ten dotyczy zmiany regulaminu prowizorycznie przyjętego, i dla tego należy go przesłać do wydziału specyalnego, któremu regulamin będzie przydzielony. Izba zaś przyjęła wniosek Bauma znaczną większością.

Ks. Ruczka upatruje sprzeczności między §. 7 a 14 regulaminu prowizorycznie przyjętego, a szczególniej zdaje mu się wielką zawadą w rozprawach orzeczenie, że wnioski mają być w sekcyach rozbierane, potem przechodzić do wydziałów specyalnych, w których znów członkowie sekcyi do wydziałów wybrani, mają tymże zdawać sprawę z postanowień sekcyj. Marszałek upatrując w uwagach ks. Ruczki rozbiór regulaminu, żąda wniosku na piśmie, aby go potem przesłać do wydziału specyalnego. Dietl oświadcza się za przejściem do porządku dziennego, co też izba pochwala, i jest za wybraniem dwu wydziałów specyalnych. Borysikiewicz ponawia swój wniosek na piśmie, a zwiąc go naglącym, chce zaraz dyskusyi, mieni go zaś naglącym dla tego, że wybory mają nastąpić; a tak należy orzec, jak je przedsiębrać, i czy kuryami czy inaczej ma się głosować. Borkowski nie widzi uzasadnienia nagłości, radzi zatem odesłać wniosek do wydziału specyalnego, za czem i Izba znaczną większością się oświadczyła.

Skorupka żąda, aby i wydział mający się zająć statutem towarzystwa kredytowego tak ziemiańskiego jak miejskiego z 10 członków był złożony, do czego się też Izba bez dyskusyi przychyliła, i potem przeszła do porządku dziennego, t. j. do dalszego sprawdzania wyborów. Sprawozdawcą był znowu Kraiński. Pierwszym był teraz wybór Szymona Trofanowskiego. Przeciw wyborowi wniosło protest 18 wyborców, a z śledztwa przedsięwziętego okazało się nawet, że 3ch takich głosowało, którzy za targanie się na cudzą własność albo karani albo z braku tylko dowodów od kary uwolnieni, prawa głosu przy wyborach mieć nie mogli. Zaszły też i inne nieformalności, które byłoby za obszernie tu wyliczać, a które wydział krajowy spowodowały do postawienia wniosku, aby Izba wybór ten unieważniła. Trofanowski zabrawszy głos, powstawał na agitacye szlachty i księży, przyczem twierdził, że chciano włościanom dawać pieniądze, aby na księdza któregoś głosowali, oświadczył oraz, że włościanie nie mieli udziału w agitacyach, że on jest od cesarza powołany na sejm. Ponieważ znów zwracał mowę swą do szlachty, a raczej do większości sejmowej, odebrał mu głos marszałek. Ks. Łoziński ujął się gorąco za ważnością wyboru tego, a odróżniając nieformalności główne od małoznacznych, twierdził, że pierwsze tylko mogą być uwzględniane przy orzekaniu o ważności lub nieważności wyboru. Seidler sądził, że na ustawę gminną z r. 1849, która u nas nigdy wprowadzoną i ogłoszoną ni była, wtedy tylko powoływać się wolno, jeżeli statut krajowy wyraźnie tego wymaga, w innych zaś razach powoływanie się byłoby nieuzasadnione. Biłous mniema, że gdy inne sejmy krajowe ze względu na niewdrożenie jeszcze przepisów wyborczych na lżejsze uchybienia przy wyborach nie zważając, wybory takie za ważne uznawały, i u nas także podobnie dziać się powinno, przyczem i na to zwracał uwagę Izby, że takie ciągłe nakazywanie nowych wyborów jest z uciążeniem ludu wiejskiego połączone. Gdy sprawozdawca na różne te zarzuty dość słabo tą razą odpowiedział, przystąpiła Izba do głosowania gałkami. Głosujących było 125. Za ważnością wyboru oświadczyli się 70, przeciw niej 55.

Wybor Lepkałuka Kościa był połączony także z drobnemi nieformalnościami, lecz na wniosek wydziału uznano go jednomyślnie ważnym. Inaczej poszło z wyborem Michała Cichorza posła z Limanowy i dwu przyległych powiatów. Prócz wielu innych nieformalności najgłówniejszym było zarzutem, że nie nakazano wedle brzmienia ustawy nowego wyboru wyborców, ale tym samym wyborcom, którzy raz już wybierali i teraz wybierać kazano. Z tego więc względu wniósł wydział przez sprawozdawcę swego, aby wybór unieważniono. Komisarz rządowy powołując się na § 21 statutu twierdził, że do każdego nowego wyboru nie potrzeba nowych wybierać wyborców, a gdyby inną chciano postawić zasadę, trzeba to w właściwej drodze uczynić, a w obecnym wypadku wprost się trzymać statutów. Cichorz zaręczał, że nie ubiegał się bynajmniej o to poselstwo, ponieważ czuje aż nadto swą nieudolność, a dziś rugowany z Izby uprasza tylko, aby mu zwrócono pieniądze wydane na podróż i życie we Lwowie. Ziemiałkowski odpowiedział najprzód komisarzowi rządowemu, że ustawę wyborczą w zbiorowości swojej a nie pojedyńczemi §mi uwzględniać należy. Zdaniem zaś jego jest w tej ustawie najwidoczniej wyrażone domaganie, aby przy każdym wyborze poselskim wybierano tam wyborców, gdzie posła bezpośrednio wszyscy do głosowania uprawnieni nie wybierają. Wskazawszy przytem na różnicę między listą wyborców przy wyborach bezpośrednich, która zawsze w ewidencyi winna być wedle ustawy utrzymywaną, a listą wyborców mianowanych przez gminy tj. prawyborców do wybierania posła, wywiódł z różnych §§ów ustawy, że komisarz rządowy błędnie zapatruje się na tę sprawę. Cichorzowi zaś powiedział, że skoro raz już Izba orzekła zwrot kosztów podróży na sejm i z powrotem, a oraz dyety aż do dnia unieważnienia wyboru, może być spokojnym o wydane pieniądze. Szpunar chciał, aby posła zatrzymać prowizorycznie, aż nowy wybór nastąpi. Przy głosowaniu okazało się na 127 głosujących 48 za ważnością a 79 za nieważnością wyboru.

W powiatach dębickim i pilzneńskim wybrano w miejsce Przybyły posłem Jana Kozła. Lecz gdy i tu nie wybierano nowych wyborców, lecz dawniej mianowanych powołano do głosowania, a przytem inne zaszły nieformalności, żądał wydział krajowy unieważnienia wyboru. Głosujących było 125. Z tych oświadczyło się za ważnością 50 a za nieważnością 75.

Na przeszłéj kadencyi sejmowéj unieważniono wybór Joachima Chomińskiego byłego dyrektora policyi lwowskiéj, posła powiatów bełzkiego i sokalskiego z tego głównie względu, że jako pensyonowany urzędnik nie był wyborcą, a tem samem nie mógł być wybranym. Tymczasem zawiadomił minister stanu przez namiestnictwo wydział krajowy, że Cesarz się oświadczył za należnością urzędników pensyonowanych do gminy. Gdy więc nowe na 29 lipca 1861 rozpisano wybory, zapowiedziały urzędy powiatowe, że Joach. Chomiński może być teraz wybrany. Otóż przeciw temu zaszły protestacye, gdyż podobne zapowiedzenie ze strony urzędów poczytali włościanie za rozkaz niejako, co swobodzie wyboru ubliża. Gdy przytem nie spowodowano nowego wyboru wyborców, i że inne zaszły uchybienia drobniejsze, postawił wydział wniosek, aby unieważniono ten wybór. Łoziński ponowił teraz przedstawienie swoje, aby odróżnić uchybienia drobne przeciw formalności od ważnych, a szczególniéj nieformalności od nielegalności. Tarczanowski narzekał najprzód, że w ciągu całego tygodnia sejm prócz sprawdzania wyborów nic nie zrobił, a po tem udał się w obszerny wywód okoliczności, że Chomiński musi posiadać wielkie zaufanie wyborców, jeżeli go dwukrotnie wybrali, a tem samem wyboru jego unieważniać nie należy. Gdy zaś za niektóre wyrażenia jego nieodpowiednie śmiech powstał, oświadczył z oburzeniem, że nie powinien nikt drugiemu przeszkadzać w głosie, jeżeli wysokim stylem się nie wyraża. Ponieważ Tarczanowski wdał się ubocznie w pochwały Chomińskiego, zabrał po nim głos Golejewski, a wskazawszy, że jak za poprzedniéj kadencyi słuchała Izba spokojnie pochwał Chomińskiego, tak obecnie czas przypomnieć smutnéj pamięci wypadki r. 1846. Marszałek zagroził mówcy odebraniem głosu, a gdy ten znów do swego zwracał, zagroził mu po raz drugi, i odebrał mu go nawet po bezowocnem upomnieniu. Golejewski odwołał się do Izby o przywrócenie głosu, lecz Izba poparła większością swą marszałka. Ks. Polowy nie widzi uchybienia przeciw orzeczeniom ustawy w wyborze Chomińskiego, i zgadza się z Tarczanowskim, że skoro objaśnienie co do wybieralności urzędników pensyonowanych nastąpiło, wybór ważnym być powinien. Rogawski prosił o zamknięcie dyskusyi, z czem się Izba zgodziła. Henryk Wodzicki oświadczył, że Izba nie powoduje się żadnemi osobistościami, ale czuwa tylko nad ścisłem wykonywaniem ustaw, a tak nie unosi się ani przyjaźnią ani nieprzyjaźnią, ale chce być tylko stróżem ustaw. Sprawozdawca odpowiedział na zarzuty, a osobliwie co do wybieralności urzędników pensyonowanych, dowodząc, że sama należność do gminy nie daje jeszcze prawa głosu w wyborach. Przystąpiono więc do głosowania. Na 126 głosujących, było za ważnością 44, a a za nieważnością 82. Galerye przyjęły z oklaskami ogłoszenie wyniku głosowania, co marszałka skłoniło do upomnienia, że gdyby galerye się nie uciszyły, zawiesi posiedzenia aż do ich wypróżnienia.

I wybór także Leśniaka, posła z powiatów jordanowskiego i myślenickiego był na poprzedniéj kadencyi unieważnionym. Nakazano nowe wybory, w których znów Leśniak został posłem. Lecz gdy najprzód nie kazano gminom nowych mianować wyborców, a przytem przy wyborach omal do bójki nie przyszło i inne zaszły nieformalności, oświadczył się wydział za nieważnieniem wyboru. Leśniak twierdził, że czas jarmarkowy dał powód do zajść kłótliwych. Gdy zaś nikt więcéj głosu nie zabierał, przystąpiono do głosowania. Na 127 głosujących, 35 było za ważnością, a 82 za nieważnością. W końcu sprawdzono jeszcze wybór Ignacego Lipczyńskiego, który za ważny uznano.

Skorupka zabrawszy głos wykazywał, że jakkolwiek ubolewa nad unieważnieniem głównie wyborów z mniejszych posiadłości, ma przecież przekonanie, iż sami włościanie uznają właściwe tego powody, i nie pomawiają pewnie większości sejmowéj o jakieś niechęci. Lecz dodał, że właśnie te nieformalności przy wyborach posłów z mniejszych posiadłości dowodzą szkodliwych tendencyi wyzyskujących ciemnotę ludu wiejskiego. Wskazywał z oburzeniem na przeciwne konstytucyj działanie biórokracyi i na zgubny system rządowy twierdząc, że dotąd kraj nie będzie mógł wejść na drogę rozwoju narodowego, dokąd ta obca biórokracya wszystkie te objawy życia tamować, a agitacyami swemi nieufność w sercach zaszczepiać będzie. Marszałek żądał postawienia wniosku, ponieważ tym sposobem zeszłyby obrady na prostą pogadankę. Skorupka mówił jeszcze daléj, ale wniosku właściwie nie postawił. Komisarz rządowy oświadczył się przeciw Skorupce, a chociaż nieprzeczył, że pojedynczy urzędnicy mogą się dopuszczać uchybień, za co bywają naganiani, lecz nie wolno obwiniać rządu i systemu jego, który samem wydaniem statutu zdaniem komisarza rządowego okazał, że nie myśli tamować swobód konstytucyjnych tymże statutem uprawnionych. Na tem skończyło się posiedzenie dzisiejsze o pół do trzeciéj. Następne zapowiedział Marszałek jutro na godz. 10. Na porządku dziennym są różne wnioski wydziału krajowego.

Kończąc sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia, dodam jeszcze, że włościanie-posłowie głosowali dziś przy wszystkich jawnych głosowaniach z lewą stroną, nie troszcząc się, jak głosują posłowie obrz. gr. kat. z swemi księżami tegoż obrządku. Muszę jeszcze dotknąć nader niemiłej dla dziennikarzy i sprawozdawców okoliczności, to jest, że dotąd nie wydano nam stałych biletów, ale każą prosić o bilety na każde posiedzenie osobno, co z wielu nieprzyjemnościami jest połączone. Dla czego to się dzieje, nie raczono nam bynajmniej powiedzieć. Obiecują ciągle stałe bilety, ale obietnica się nie ziszcza.

Wiedeń 19 stycznia.

□ Ważną depeszę wręczył pozawczoraj hr. Rechbergowi książe Kalimachi ambasador turecki. Biorąc za powód do niej sprawę przewozu broni do Serbii, Porta odsłania cały plan, jaki podług niej ma Rosya w pogotowiu dla zakłócenia znowu spokojności nad Dunajem. Plan ten zmierza do wywołania w Serbii zbrojnego ruchu przeciw fortecom, które tam zajmuje jeszcze Porta, do popchnięcia księstw naddunajskich ku wspólnemu działaniu, zasiłkami w pieniądzach, amunicyi, a nareszcie i w pomocy zbrojnej, jesliby, co nastąpić łatwo może, Turcya przekroczyła wtedy z wojskiem swem granice Serbii. Rosya zbiera sama znaczne siły w południowych prowincyach, a mianowicie w Besarabii na agentach i pieniądzach rosyjskich tak w Serbii jak w Bulgaryi nie brakuje. Depesza przytacza na to dowody. Gabinet turecki kończy ją podziękowaniem Austryi za przyłączenie swego urzędnika do komisarza wysłanego przez dywan do Belgradu, dla załatwienia sprawy o broń w sposób spokojny, i wynurza nadzieję, że Austrya i w dalszem tej sprawy rozwoju wspierać ją będzie. Podobna depesza wysłaną została do Londynu. Nowe ministeryum tureckie robi przygotowania wojenne. Mówią, że chce uprzedzić zamiary Rosyi, i że się oświadczy za plemionami czerkieskiemi. Z innej strony zapowiadają ku wiośnie rekrutacyę w Rosyi, a wielu łączy już z temi planami brankę odbywającą się dziś w sposób tak nadzwyczajny w Polsce kongresowej. Cokolwiek nastąpi pomoc Anglii zdaje się być zapewnioną Turcyi. Stanowisko Austryi zależeć będzie znacznie od obrotu, jaki wezmą dalej jej sprawy wewnętrzne.

P. Bismark Schönhausen znajduje w Petersburgu jak tu twierdzą, pochwalne i zachęcające głosy do wytrwania w swym programie. Gdyby z tej strony nastąpiło zbrojne przesilenie, byłoby to dla Rosyi ważną pomocą, o tyle o ile Austrya musiałaby się głównie zająć obroną stanu obecnego w Niemczech. Dyplomacya tutejsza jest w wielkim ruchu. Wielu mniema, że p. Bismark upadnie i że Serbia ustąpi.

W Grecyi sytuacya przybiera postać niepokojącą.

Minister marynarki bar. Burger wyjeżdża w tych dniach na sejm do Istryi.

Berlin 18 stycznia.

♁ Mowa tronowa pokryła milczeniem konflikt konstytucyjny, powstały w przeszłéj sesyi sejmowéj pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju. Przemowa prezesa Grabowa do Izby poselskiéj przedstawiła go godzinę późniéj w całéj nagości przed sądem opinii publicznéj. Na niepojęte milczenie pierwszéj odpowiedziano powszechnem zadziwieniem, zmięszanem z ironicznym uśmiechem; śmiałą i godną otwartość drugiéj uczczono głośnemi oklaskami z wyrazem zadowolonego sumienia publicznego. Dla p. Bismarka, równie jak dla każdego męża stanu lub naczelnika rządu, zbyt zaufanego w rozumie swoim, powinnyby wypadki takie jak powyższy być nauką, że dumne lekceważenie i ignorowanie ruchu politycznego, przenikającego wszystkie warstwy społeczeństwa, do zamierzonego celu nie doprowadza, i że rychléj później im samym i systemowi, który wyobrażają; na szkodę i na niesławę wypaść musi. Gniewna i surowa nagana czynu p. Grabowa, zamieszczona w *Staatsanzeigerze*, organie rządowym, i oparta na argumentach i morałach częścią faktycznie błędnego, częścią bardzo wątpliwego znaczenia, powiększyła tylko to nowe polityczne fiasko p. Bismarka, któremu się wyraźnie, w żadnem ważniejszem wystąpieniu, na zewnątrz i na wewnątrz, nie powodzi. Prasa niezawisła odparła lekką bronią niewczesną i źle wymierzoną perorę organu rządowego, który sam umieścił ją w części „nieurzędowéj“, a liberalne frakcye Izby postanowiły uważać ją za niebyłą, zostawiając do woli prezesa rady ministrów, czy zechce lub nie protestować z urzędu przeciw oskarżeniom prezesa Izby poselskiéj.

Ignorowanie na ignorowanie. Szczególnaby to była walka, na którą się pomiedzy ministerstwem a Izbą poselską zanosi. Bardzo wątpię, aby takie pokazywanie sobie nawzajem zębów długo trwać bez starcia się mogło. W Niemczech niebyłoby to wprawdzie nowością. Bundestag oddawna taką walkę, przedstawia. Za parę dni znowu w zgromadzeniu jego zobaczymy przeciwników stojących w takiéj zażartości przeciwko sobie, bez odwagi, jak się domyślam, porwania się za bary. Czyby się p. Bismark miał w Bundestagu, będąc w nim przez kilka lat pełnomocnikiem pruskim, wyuczyć téj walki, którą dziś do swéj ojczyzny przenosi? To pewna, że po owem sławném „cofnięciu się dwa kroki w tył“ skutkiem zjazdu ołomunieckiego, minister Manteuffel ośmieliwszy się w parę lat nanowo do postąpienia naprzód, posłał umyślnie takiego pełnomocnika do Frankfurtu, któryby umiał jak się wtenczas dosłownie wyrażono, „pokazać zęby Austryi.“ Wiadomo, że p. Bismark nie zawiódł tego oczekiwania. Widzimy, że po dziś dzień wiernym téj misyi pozostaje. Czy z nałogu, czy z konsekwencyi, czy z przekonania? nie umiem na to odpowiedzieć, to tylko wiem, ze inne jest stanowisko posła w ciele prawodawczém, inne pełnomocnika państwa związkowego w zgromadzeniu międzynarodowém, inne naczelnika rządu mocarstwa europejskiego. Pokazywanie zębów demokratom i liberałom, gdy p. Bismark walczył przeciw nim na czele stronnictw feodalnego w sejmie pruskim, było na swojém miejscu. Przystało może i pełnomocnikowi w Bundestagu; działającemu wedle instrukcyj odbieranych od swego rządu. Ale szefowi gabinetu państwa europejskiego pierwszego rzędu, dyrygującemu zewnętrznemi i wewnętrznemi sprawami ministrowi konstytucyjnemu, odpowiedzialnemu wykonawcy woli Króla swego, tak mało poważny, pomiatający przeciwnikiem sposób walki bynajmniéj do twarzy nieprzypada.

Nie kawalerskiego, junackiego harcowania, nie popisywania się prawdziwą czy udaną siłą i energią w turniejowych szrankach, lecz wyraźnego i stanowczego politycznego programu, lecz widomego i skutecznego czynu, a jeśli potrzeba, to i otwartego boju, oczekiwała i oczekuje opinia publiczna od p. Bismarka. Mogłoby się zdawać, że mowa tronowa, pokrywając milczeniem wewnętrzne położenie kraju, obrachowaną była raczej na wywarcie wpływu zagranicą, niż w własnych domowych ścianach. Byłoby to bardzo mylne przypuszczenie w obec dzisiejszej publiczności wszystkich politycznych spraw i stosunków. Wiedzą dziś bardzo dobrze sąsiedzi jak kto siedzi. Ignorowanie wewnętrznego usposobienia i położenia kraju, tak jak się one w reprezentacyi sejmowej, w korporacyach miejskich, w zgromadzeniach wyborców, w prasie, słowem, w opinii publicznej przedstawiają, wchodzi widocznie w polityczny program gabinetu dzisiejszego.

P. Bismark oświadczył zaraz po przyjściu do władzy, że ten spór wewnętrzny wcale mu się nie przedstawia tak krytycznym i tragicznym, za jaki powszechnie jest uważany. W odpowiedziach królewskich na adresy lojalności zawsze tylko była mowa o obałamuceniu i skrzywieniu opinii publicznej. W odpowiedzi na adres reprezentantów stolicy, wspomniany w nim konflikt w taki sam sposób został oceniony, otrzymawszy predykat „tak zwanego.“ Mowa tronowa ułożona była zgodnie z takowem zapatrywaniem się i cały ten tak zwany konflikt zredukował się „do kilku nierozwiązanych w przeszłym sejmie kwestyj,“ a ostateczne załatwienie kwestyi reorganizacyi armii wspomniane tak pobieżnie i z takiem zaufaniem, jakby to

---

częstokroć żadnego owocu ze swych wysiłków— tej jedynej, jakiej pragnie nagrody — czyliż wreszcie wiary w siebie nie straci? Cóż go wówczas przekona, że to dobro, dla którego poświęcił się z takiem zaparciem, nie jest tylko marą zwodniczą? W rozpaczy powtórzy on to samo, co wyrzekł Brutus po bitwie pod Filippi, i podobnie jak Brutus zakończy życie, jeżeli nie będzie mógł cofnąć się z drogi.

Adela się zamyśliła.

— Otoż maksyma: Faitez le bien pour le bien même — mówił dalej Karol — nie mogąc znaleść takiego zastosowania, do jakiego zrazu rościła pretensyę, przeszła dziś w czysto komercyjną zasadę. Uchwalono naprzykład, że uczciwość i rzetelność są konieczne dla pozyskania kredytu, dobroczynność dla dostąpienia dobroczynności itp. czyli, co zgoła na jedno wychodzi: Faitez le bien aux hommes, pour recevoir le bien même de leur part. Ten zaś surrogat cnoty na wyrozumowanych stosunkach społecznych oparty, o tyle zwykle zasługuje na wiarę i poważanie, o ile podlegać może kontroli ograniczonej zakresem tychże stosunków, o ile skuteczniej prowadzi do celów osobistych. Owoż to właśnie przymus i handel o jakiem pani dopiero wspomniała.

— Może to i prawda—odpowiedziała po chwili milczenia pani Oktawianowa — ale wracając do pańskich kapitalistów, sądzę, że muszą to być ludzie uprzedzający się nadzwyczajnie. Z kilku bowiem wyjątków robią oni regułę ogólną, i zrażeni przypadkowemi zawodami, nie chcą już wierzyć, że są ludzie, którzyby ich monetę mogli ocenić według rzeczywistej wartości.

— Temu nie przeczę; szkoda tylko, że ci ludzie trafiają się wtenczas zwykle, kiedy kapitaliści gonią już ostatkiem zdawkowej monety.

— Czy tak! — zagadła z zalotnym uśmiechem Adela— przecież do wszystkich zastosować tego nie można. Ci nawet, co otwarcie ogłaszają się za bankrutów, często przesadzają w tym względzie, bo niektóre poszlaki mogą naprowadzić na domysł, że dość znaczne kapitały zostają jeszcze w ich posiadaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z PARYŻA.

Komedyę Emila Augier pod tytułem „Le fils de Giboyer“, spotkały rozmaitego rodzaju zaszczyty. Możnaby ją nawet uważać za rodzaj politycznego zdarzenia. W samym zarodzie cenzura teatralna wierna tradycyi i naturze wszystkich cenzur starała się wzbronić przedstawienia. Wpływ wyższy usunął trudności niegodne XIX stulecia. Po pierwszem przedstawieniu zjawiło się mnóstwo mniej więcej uzasadnionych krytyk. Z drugiej strony znalazła się pewna liczba obżałowanych, którzy niezręcznie jakby w zwierciadle przejrzeli się i reklamując lub skarżąc się przed publicznością, sprawę własną rozmazywali.

Na krytykę teatralną publiczność tłumnem uczęszczaniem odpowiedziała. Bilety są na parę tygodni naprzód zamawiane. Przy drzwiach mali spekulanci kontramarkami wyborne interesa robią.

Co do reklamacyj osobistych, te jak powiedziałem i niezręczne i niestósowne są. P. Veuillot np. napisał list, sądząc się być obrażonym alluzyą. Przyczyną obrazy jest niejaki Deodat, nie występująca na scenę osoba, dziennikarz już nieżyjący, którego komitet legitymistyczno-ultramontański stara się zastąpić. W obrazie Deodata, poznał siebie p. Veuillot. Jeżeli taką była intencya autora, to przyznać należy, że szkic nie wiele go kosztował, bo przez lat 10 wszystkie dzienniki walczące z *Univers'em* zawsze się o jego głównym redaktorze w podobny zupełnie sposób wyrażały. P. Laprade kolega akademii p. Augier wystąpił z poezyą w obronie tak zwanych „Stronnictw zwyciężonych.“ Od pewnego czasu na scenie i za sceną przeszłość stronnictw politycznych bywa często ironicznie dotykaną. Jestże to skutkiem poziomu uczuć lub instynktowej przezorności? Sądzimy, że ostatni powód jest prawdziwym. Tylko osły kopią lwy powalone. Ale przezorni ludzie strzegą się uciszonych zapaśników. Że stronnictwa pozbawione władzy nieuważają się za zwyciężone, to najlepszym dowodem, iż tych samych środków się chwytają, któremi gdy byli u władzy posługiwali się. Upadek nieoświecił ale zdrażnił upadających. Zdaje mi się, że gdy jeszcze raz jeden udało im się straconą odzyskać pozycyę, już by nie ich wyrugować z niej niepotrafiło. P. Augier bardzo trafnie w sztuce swojej wyjaśnił złudzenia przedmieścia ś. Germaninsza, ciemnotę spanoszonej burżoazyi i w końcu bezwładność demokracyi pozbawionej środków. Wystąpienie z poezyą miernej wartości a ironicznych pretensyj, jest niezręcznem uniesieniem, którego-by się powinien był tak piękny talent, jak pana Laprade, ustrzedz. Autor komedyi rymotwórcy odpowiedział. Replika była ostra. Wieść krąży, że ma przyjść do krwawej walki. Miejmy nadzieję, że tak smutnej ostateczności dwaj zasłużeni literaci niedopuszczą się i niedadzą gorszącego przykładu rozstrzygania sporów w sposób wieki barbarzyństwa przypominający.

Wczoraj było 26te przedstawienie „Syna Giboyer.“ Oboje Cesarstwo przysłuchiwali się z zajęciem osnowie sztuki. Ostatnia nadzieja rozgniewanych stronnictw znikła. Do ostatniej chwili rachowali na potężne wpływy, które miały pozbawić występnego autora zaszczytu monarszych odwiedzin. Intryga na niczem spełzła.

Cesarz od początku aż do końca dzielił z publicznością wesoły humór. Cesarzowa widocznie że starała się z początku zachować poważną postać. Ale któż panu Augier dotrzyma, kiedy się weźmie do zdzierania masek obłudy społecznej lub ironią wytworną chłoszcze typy tegoczesnych śmieszności.

Dziennik *Monde* odważył się raz przypisać krasomówczy niespodziewany tryumf nieznanego dotąd deputowanego, pietystycznym jego zasługom i poprzednio dosyć obcesowym praktykom.

Dowiedzieliśmy się później tajemniczej prawdy prawdziwej, którą Augier na scenę teraz wprowadził i w osobie mieszczanina Marechal uwiecznił. Improwizowany Cicero miał sekretarza nadanego mu przez komitet legitymistyczno-ultramontański, który obraduje bez przerwy na przedmieściu ś. Germaniusza. Sekretarz redagował deputowanemu mowy. Od czasu jak opozycya wystąpiła z propozycyą supprymowania mów czytanych — pan Augier powiada w sztuce, że komitet zagrożony ubezwładnieniem fortelu, nakazał uczenie się na pamięć mów, mowcom swoim. Ile soli, ile dowcipu przysporzył ten epizod autorowi „Syna Giboyer“ ten tylko dokładnie oceni, kto sztukę przez artystów teatru francuskiego graną widzieć będzie. Wszakże i czytając dozna się prawdziwej przyjemności, a głównie umysł potrafi wydać zdrowy sąd w kwestyi, która pewnie że nie jest lokalną ale kosmopolityczną. Kto winien *Monde* czy prawiący absurda i popierający odpowiednią opinię...? Czy komitet uporczywie trwający w dawnych zboczeniach i kompromitujących aliansach? Czy dowcipny pisarz dramatyczny, który szkodliwą śmieszność z kątów wywłóczy i jako przestrogę przed publicznością obnaża?

Pod względem dramatycznym sztuka o której mowa zostawia nieco do życzenia.

Intrydze i akcyi często rozwlekłe wywody szkodzą. Ustępy zawadzają całości. Niektóre są naciągane, choć inne niewątpliwej dramatycznej wartości. Ale charaktery po mistrzowsku oddane i cel, to jest walka na zabój przeciwko złej wierze energicznie prowadzona.

Pocisków ironii autor nieszczędził, a z przesadą nigdzie się niespotkał, prawdy i szczerej prawdy zawsze się trzymając. Niech mu więc ludzie dobrej woli i dobrej wiary, w jakiejkolwiek bądź sferze i strefie zawdzięczają, bo zaprawdę nie tylko francuską kwestyę w francuskim teatrze rozbierano, ale ogółowi świata obłudy jak niegdyś Molier w osobie Tartuffa cios zadano.

Rozchodzi się wieść, że książę Napoleon będzie miał mowę w senacie. Ma mu odpowiedzieć pan Barthe. Rozprawy nad adresem w senacie rozpoczną się w poniedziałek. *P. B.*

była rzecz, która się sama przez się rozumie. Kwestya nieuchwalonego zeszłorocznego budżetu i nielegalnego rozrządzania dochodami państwa w ostatnich miesiącach roku tak lekko dotknięta, jakby to była najprostsza czynność administracyjna, która w swoim czasie przedłożona będzie Izbie do potwierdzenia. O żądaniu w takim razie właściwej indemnizacyi niemasz mowy.

Rząd przedłożył już budżet na rok bieżący, ale w tak niedostatecznej formie i bez niezbędnych dodatków i dokumentów, że według mniemania posłów, komisya budżetowa nie będzie mogła do obrad nad nim przystąpić, pominąwszy wzgląd na obiecaną ale jeszcze niewniesioną nowellę do prawa o służbie wojskowej, bez której o uchwaleniu funduszów, wskazanych w tym budżecie na reorganizacyę armii, nie może być mowy. Żadnych także innych projektów do praw do tej chwili nie wniesiono. Na dotychczasowych posiedzeniach Izby poselskiej ministrowie zachowali się milcząco, chociaż mieli sposobność i powinni byli odezwać się. P. Bismarka wcale jeszcze na posiedzeniu nie było. Słowem, ministeryum traktuje Izbę, jakby ją miało jutro rozwiązać. A Izba? Izba naradza się w frakcyach nad planem operacyi. Ze stanowiska odpornego, chce podobno przejść do zaczepnego. Czy w formie adresu, czy rezolucyi, to jeszcze nierozstrzygnięte. W akcie tym, jednym lub drugim, spowite będą jej losy.

Głos hr. Adama Potockiego na posiedzeniu sejmu, we Lwowie w d. 16 stycznia.

P. Adam Potocki. Uważam tę kwestyę za tak dalece wyświeconą, że powtarzać niemam powodów, co miałem przygotowane. Chciałbym się tylko ograniczyć do postawienia jednej ważnej, a podług mnie głównej zasady, t. j. że przy sprawdzeniach wyborów nie możemy, nie powinniśmy orzekać i rzeczywiście nie orzekamy ani o osobach posłów, ani o stronnictwie, do którego należą, ale o prawności i ścisłości wyboru przeprowadzonego i dokonanego. A zatem panowie, mylnie ktoś tutaj powiedział, że jesteśmy sądem przysięgłych w tej sprawie, jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujemy się na tę kwestyę, a rzeczywiście innego stanowiska przybrać nie możemy, gdyżby wszelka inna norma doprowadziła nas do rezultatu zupełnie przeciwne go wszelkiej sprawiedliwości. Być niemoże aby w zebraniu nie było odcieni, być nie może, aby jedno stronnictwo nie miało większości; cóżby było, gdyby ocenienie osoby, ocenienie jego stronnictwa miało o ważności lub nieważności wyborów stanowić, że to stronnictwo, mające większość, albo niesprawiedliwem pobłażaniem swojem powinnoby okazać, do jakiego stopnia chce powiększyć prawa mniejszości, albo też chciałoby nadużyć swej większości i w razach przeciwnych orzekać nieważność. Nie przesądzając w usposobieniu drugich, tylko o mojem własnem usposobieniu mówiąc, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała mojem zdaniem w tej sprawie, natedy bez trudności wyrzec tutaj mogę, iż w wyborach wczoraj odrzuconych bardzo chętnie chciałbym był nie uwzględnić tę lub ową nieregularność, która była zaszła w dokonaniu wyborów. Panowie! Dziś znowu przyznaję się, że w tym wyborze, gdyby mi przyszło iść tylko za uczuciem mojem politycznem, to znowu bez zapatrywania się na ścisłą prawność dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencya moja, musiałyby mnie doprowadzić do głosowania przeciw temu wyborowi. Nawet nie dla tego, że ten wybór wprowadził tu do sali jednego posła ze strony na nieszczęście nasze i swoje wywołującej niesłusznie nienawiść przeciw nam, ale dla tego, że to stronnictwo poszło drogą centralizacyi, na szkodę tak polskich jak ruskich dążności. (Brawo.) Więc jest jasno udowodnione, że nam żadna inna zgoła nie pozostaje droga, jak tylko ta jedna ściśle, bezwarunkowo, bezwzględnie trzymać się sprawiedliwości. W tej zasadzie jest też gwarancya dla wszystkich. Ci panowie, którzy dziś występują i mówią: Zważcie my pierwszy raz wybierali, a nie mieliśmy sposobności wyuczenia się prawa tego, zważcie, że my włościan reprezentujemy, którzy zasługują na uwzględnienie — zważcie, że my jesteśmy tu w mniejszości, — gdyby sprowadzili z tej drogi ścisłej i bezwzględnej sprawiedliwości, na inną drogę i gdybyśmy jako sędziowie, — przysięgły sąd, mieli wyrokować o osobie posła i o stronnictwie, które on reprezentuje, cóż by oni powiedzieli na to, gdybyśmy idąc tą samą drogą, a wybór był dokonany podług ustawy, my zmieniając się w uczuciach, zważając, że to stronnictwo staje się niebezpiecznem, poszli tylko za uczuciem? A zatem panowie o uczuciu nic nie mówmy, bo zważcie, że w zachowaniu przez większość sprawiedliwości, jest dla mniejszości największa gwarancya. Jeszcze jedna kwestya. Nikt nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy kraj przechodzi przy nadaniu konstytucyi, z jednego stanu w drugi, pierwszą zawadą są ci, którzy dawną epokę reprezentują, t. j. biurokracya krajowa. Więc jeżeli my tutaj panowie nie będziemy ściśle przestrzegać praw, jeżeli nie okażemy gotowości bronienia ich na tem stanowisku, jeżeli wahaniem się okażemy, że można obchodzić ustawę, że można nieprzyjmować tej konstytucyi jako realnej, lecz tylko jako maskę, jako blichtr, pamiętajcie panowie, temi małemi ustąpieniami dojdziemy w końcu do tego, że i najważniejsze prawa będą dla nas martwą literą. Dla tego moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego byłbym skłonnym stawać zawsze w obronie mniejszości, może dla tego, że każdy z nas panowie przywykł do tego i wie jak to jest boleśnem, być w mniejszości (brawa) mimo to, ze względów sprawiedliwości oświadczam bez ogródki, chociaż głosowanie będzie tajne, że przeciwko wyborowi, który nie odpowiada warunkom prawa, zawsze stanowczo będę głosować. (oklaski.)

Wiedeń 19 stycznia. W jednym z ostatnich numerów dotknęliśmy przekręcania faktów, jakiego dopuścił się korespondent lwowski dziennika *Ostdeutsche Post.* Numer niedzielny tegoż samego dziennika zawiera znów korespondencyę ze Lwowa literą E oznaczoną, która oprócz wielu znajomitych bredni, występuje z formalnem oskarżeniem większości sejmowej. Pomijamy taką kolosalną niedorzeczność, jaką jest zdanie korespondenta, który nie przeczy, że przy układaniu list wyborczych komisarze rządowi łatwo popełniać mogli błędy, gdyż gminy nasze nie są dotąd uregulowane i w chaotycznym znajdują się stanie". Ale proszę zgadnąć, kto temu winien? Głęboki publicysta lwowski tak tę zagadkę rozwięzuje: „Tak daleko doprowadził niegdyś rząd polski" (!) Wprawdzie spostrzega się nasz głęboko z dziejami polskiemi obznajomiony korespondent i zaraz dodaje: „rząd austryacki pozostawił rzecz w tym samym stanie, ażeby dominikalnemu prawu polskich dominiów nie czynić uszczerbku, co podniósł sprawozdawca Kraiński, w celu usprawiedliwienia wydziału sejmowego a postawienia rządu w niekorzystnem świetle, nie zważywszy, że największa w tem wina spada na dawny rząd polski." Pomijając przyrównanie większości obstającej za legalnością wyborów z konwentem (!), tudzież niedorzeczne posądzanie, jakoby „większości oktrojowanej, jak ją korespondent nazywa, nie o prawo chodziło, jeno aby pod pozorem prawa posłom wiejskim dotkliwym sposobem przypomnieć supremacyę dawniejszych panów" podnosimy tylko samo oskarżenie, „że w poprzedniej kadencyi posłowie z gmin wiejskich nie wieśniacy, równie nie legalnie byli wybranymi, ale zostali w sejmie, bo byli większości mili." W końcu zarzuca prawie komisarzom rządowym, jakoby nie dość byli baczymi na polskie agitacye, wykraczające przeciw prawu, gdyż Polacy przestrzegają prawa z czystego wyrachowania, znaną bowiem jest rzeczą, że tak łatwo nie uwzględniają prawa, gdzie zysk widzą, a przy wyborach dopuszczają się agitacyi, prawu wręcz przeciwnych." I takie brednie przyjmuje w kolumne swe dziennik, który ma pretensyę do rzędu pierwszych dzienników! Powstrzymujemy się od dalszych uwag, przytaczając chyba słowa redakcyi zapewne dobrze znane: „Wäre der Gedanke nicht so verwünscht gescheit, man hätte Lust, ihn herzlich dumm zu nennen."

Dziennik węgierski *Független* potwierdza wiadomość obiegającą po innych pismach, że sprawy kolei siedmiogrodzkiej, w której nie dawno udawała się deputacya do Wiednia, a mianowicie zabezpieczenia procentów użyć chciał minister Lasser do tego, ażeby Węgrów albo przynajmniej Siedmiogrodzian skłonić do wejścia do Rady państwa. Dodaje *Független* w dalszym ciągu artykułu uwagę, że mąż na takiem stanowisku tak mało znać może stosunki i przypuszczać może o takim narodzie, jak węgierski, że które z swych praw, mniejsze lub większe mógłby przehandlować lub zamieniać. Takiemi korzyściami można Węgrów pozyskać, ale nie kupić; kwestye wiszące nie dadzą się rozwiązać żadnem żelazem, ani mieczowem ani szynowem. Dalej czyni artykuł uwagę, że kolej, o którą chodzi, ważną jest nietylko dla Siedmiogrodu lub Węgier ale dla całej monarchi; a w końcu dodaje: „Jeśli będzie potrzeba, to z praw naszych uczynimy ofiarę o tyle, ile potrzeba do wzmocnienia monarchii, do podniesienia potęgi naszego wspólnego władzcy; Węgry poniosą tę ofiarę; nie będzie to pierwsza, a może i nie ostatnia; ale tak nisko Węgry nie upadły, aby miały frymarczyć prawami swojemi."

Dziennik ten ma odbierać natchnienie z kancelaryi węgierskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— P. X. przesłał 10 złr. w. a. dla wdowy po ślusarzu zabitym przypadkowo młotem w d. 15 b. m. w tutejszym dworcu kolei żelaznej, po których odebranie taż zgłosić się zechce do Administracyi *Czasu.*

— Dnia 19go stycznia nie zniżyła się temperatura pod zero, najniższa była $+1^0,6$ najwyższa $+3^0,0$, barometr ciągle opadał, o godz. 2ej z południa stał na 320''',74 o godz. 10éj wieczór na 319''',92, potem znowu zaczął się podnosić, rano 20go stycz. o godz. 6éj postąpił do 322''',05; z rana (19go) wiatr średni południowo zachodni, później coraz silniejszy, po południu z wichrem, który wieczorem i nocą powtarzał się natarczywie od zachodu zbaczając znacznie ku południu, stan nieba niepewny, przed południem dosyć pogodny; później zupełnie pochmurny, z wieczora i w nocy deszcz; rano 20go stycz. o godz. 6éj wskazywał termometr $+1^05$ R.

— Sama jedna wieś Kielno na Kaszubach trzyma 35 egzemplarzy czasopisma „Przyjaciel ludu" wychodzącego w Chełmnie.

— W dalszym ciągu składek na dom Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wpłynęły:

do biura Towarzystwa: pp. Jan Radwański 5 złr., X. Józef Gacki 75 rubli (z czego na dom powzięto 100 złr.) Dr. Ściborowski z Wilanowa 5 rubli;

za pośrednictwem p. Marszałkowicza (jako część zbieranych przez niego składek): pp. August Tetmajer złr. 20, Józef Szalay z Szczawnicy złr. 25, Michał Dziewolski z Krościenka, Wiktor Berski z Tymanowej po złr. 5; Twardowski, X. Szaflarski, X. Hudzicki, Olimpia Gadomska po złr. 3; X. Franc. Kostyali, X. Klimowski, Franc. Fruziński, X. Bielecki, Ant. Skąpski po złr. 1; późniejszą nadsyłką pp. Drohojowscy złr. 20, razem złr. 92;

za pośrednictwem Dra Oettingera: pp. J. S. Loebenstein złr. 15, Maurycy Baruch złr. 10, J. A. John, H. Mendelsohn, G. Baruch, E. Baruch, O. Loebenstein, Eibuschütz, N. N. po złr. 5; P. Krokiewicz, Dr Geissler, A. Gumplowicz, Stan. Feintuch, F. Wojcikiewicz, Salomon Deiches, W. Schönberg, M. Cypres po złr. 3, Kolban, J. Loebenstein, K. Heumann, Dr Samelson, H. Eibenschütz, N. Steinberg, Dr Rapaport, W. Borkowski, Dr Schönborn, Dr Zucker, F. Gumplowicz, Apte z Warszawy. H. Zucker z Rzeszowa, W. Redyk, Teofila Propper, G. Eibenschütz, L. Isenberg, L. Thorn, Wortsmann, po złr. 2; J. Heismann, Rekur, Dr Blatteis, J. Kaczkowski, Em. Denkér, Alb. Mendelsburg, Ad. Glück, J. Deiches, J. Cymbler po złr. 1; A. W. Landau z Łodzi rubli 3, Wrzosek rub. 2, Białobrzeska złp. 2 i 10 c., razem złr. 131 c. 10, rubli 5, złp. 3. Prócz tego p. A. Gumplowicz ofiarował na wewnętrzne urządzenie 18 par porcelanowych ozdób do drążków od firanek;

za pośrednictwem p. Waler. Krzeczunowicza: pp. Waler. Krzeczunowicz złr. 15; Hieronim Kunaszowski, J. Krzeczunowicz, Zenon Krzeczunowicz po złr. 5; E. Torosiewicz złr. 3; St. Malinowski, Wł. Werski, (?) P. Traszewski, X. Anioł Karmelita po złr. 2; J. Czajkowski, Rom. Morawski, X. Kerszka, A. Poniński po złr. 1, razem złr. 45;

za pośrednictwem p. Mar. Madejskiego w Przemyślu (tymczasowo): pp. Iz. hr. Humnicka, Mar. Madejski, Al. Dworski, Wal. Wajgart, J. Sermak, Herm. Frenkl po złr. 5; J. Zezulka złr. 4; Ferd. Gulkowski złr. 3; Zbign. Trzecieski, Zygm. Madejski, St. Gniewosz, po złr. 1, razem złr. 40;

za pośrednictwem hr. Jana Tarnowskiego: Jan Tarnowski złr. 48, St. Tarnowski, Fr. Mycielski po złr. 10; J. Piliński, Lud. Wodzicki, Tarnowski z Chorzelowa, Stefan Zamoyski, Jul. Tarnowski, Z. Tarnowska po złr. 5; T. Szen budown. z Warszawy złr. 2, razem złr. 100;

za pośrednictwem p. Wal. Podlewskiego z Chomiakówki: pp. Wal. Podlewski złr. 15; J. Ochocki z Wierzbowic, H. Heydel z Romaszówski, Wł. Cielecki z Byszkowiec, Ign. Cywiński z Ossowa, M. Andrzejowski proboszcz, Mik. Czajkowski z Medwedowic po złr. 10; J. M. Bogdanowicz z Kossowa złr. 6; J. Mysłowski ze Zwiniarza, Ign. Czerkawski, St. Pienczykowski z Pielawy po złr. 5, razem złr. 96;

za pośrednictwem p. Stan. Katyńskiego z Grodowic: pp. St. Katyński złr. 18; St. hr. Tarnowski, Dunin po złr. 10; M. Białobrzeska, Stan. Jędrzejowicz, H. Janke, K. Morawski, S. Sozański, J. Szczepański i dwie osoby nieczytelnie zapisane, po złr. 5; z Czapel złr. 4; L. Jański złr. 3, X. Olexiński, Antoni Bal, Jan Jadowski, Tel. Smalawski po złr. 2; X. Zieliński karmelita, Syczewski, N. Dylewski, Wojczyński po złr. 1, razem złr. 100.

— Jutro w środę dnia 21go stycznia ś. Agnieszki panny i męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·30
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1.32
Ziemniaki	„	1·05
Siano	(za centnar)	0·95
Słoma	„	0.75

W Złoczowie i w Bolechowie (obwód Stryjski) otworzone zostały stacye telegrafowe z dzienną służbą.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 stycznia. *Monitor* donosi: Procenta od papierów skarbowych podniosły się do $3^1/_2$, 4 i $4^1/_2$ procentu, stosownie do terminu wypłaty.

Paryż 19 stycznia. Dzisiejsza *France* pisze: Zapewniają, że Francya obsadzi Abok na morzu Czerwonem; fregata „Hermione" wysłaną jest w tym celu.— *La Patrie* donosi z Meksyku przez Nowy Jork, że 5000 Francuzów pobiło 25,000 meksykanów pod wodzą Ortegi. Jenerał Forey oczekiwał w Puebla posiłków z Francyi w liczbie 6000 ludzi, którzy mieli wylądować w Tampico. Tenże dziennik twierdzi, że lubo Bawarya, Wirtemberg i i Darmstadt nie przesłały not do Paryża, wszelako przedsiębrały kroki tamże w sprawie traktatu handlowego.

Rzym 19 stycznia. Nie istnieje tu żaden nowy komitet stronnictwa czynu. Jest on wymysłem tylko wychodźców. Manifest ogłoszony po dziennikach, nieznany jest w Rzymie. Dawny komitet pozostał niezmieniony, a żaden jego członek nie zmienił zasad swoich.

Turyn 19 stycznia. Wiadomość podana przez *La Patrie* o rozmowie między greckim posłem a włoskim ministrem spraw zagranicznych jest mylną. Dzisiejsza *Gazzetta di Torino* pisze: Wiadomość o mianowaniu admirała Dovarda ministrem wojny, jest przedwczesną. — *Stampa* donosi: konieczność nowej pożyczki jest spowodowaną nie przez położenie finansowe ale przez wyższe polityczne względy. Dekret królewski wyznacza komisyę do rozdzielenia aresztowanych w Neapolu, na trzy klasy. Do pierwszej należą ci którzy mają być stawieni przed sądy; do drugiej którzy będą wypuszczeni pod warunkiem mieszkania w oznaczonem miejscu; do trzeciej ci którzy bezwarunkowo uwolnieni zostaną.— Mianowanie kapituły medyolańskiej wypadło na korzyść liberalnego duchowieństwa.

Berlin 19 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* (organ p. Bismarka) pisze: Rozeszła się wieść, że chcą w zgromadzeniu związkowem odwlec głosowanie nad projektem delegatów. Pojednawczy pozór tych wieści nie zgadza się z tem co donoszą z północnych Niemiec o żarliwem staraniu się ajentów austryackich, aby skłonić rządy do przyjęcia wniosków austryacko würzburgskich. Słychać, że te usiłowania mają nadzieję powodzenia w Saksonii i Kasselu, ale nie w krajach północnych, nie wyjmując Hanoweru. Zdaje się być bardzo prawdopodobnem, że wnioski większości wydziału nie znajdą w Bundestagu większości, i że Austrya korzystać będzie ze stanowiska swego prezydyalnego, aby rzecz tę wprowadzić na porządek dzienny.

Drezno 19 stycznia. *Dresdner Journal* donosi z Turyngii, że książę Koburgski jeszcze nie odrzucił korony greckiéj. W razie przyjęcia jéj przez księcia Ernesta, książę Alfred angielski nie zaraz obejmie księstwa Koburg i Gota, lecz poprzednio w imieniu księcia regencya będzie tymczasowo krajami temi zarządzać.

Londyn 19 stycznia. Dzisiejszy *Times* podaje następujące wiadomości z Nowego Jorku z 8go t. m. Korzyści odniesione przez Unionistów na zachodniem skrzydle linii bojowej są znaczne, lecz nie stanowcze, gdyż jenerał Bragg cofnął się w porządku z Murfreesboroo. Strata Unionistów podawaną jest na 6500 ludzi, 28 dział i kilka tysięcy jeńców, między innemi Willich i Frey. Wszyscy murzyni wzięci w niewolę przez Separatystów zostali natychmiast rozstrzelani. Separatyści stracili 5400 ludzi, oraz wzięto im w niewolę 1000 żołnierzy. — Na głównej linii bojowej w Wirginii położenie niezmienne, armia Potomaku stoi na dawnych stanowiskach. Jenerał Buttler został mianowany dowódzcą w południowych departamentach. Utarczki pod Wicksburgiem trwały jeszcze 2go t. m.

Londyn 19 stycznia Według doniesień z Nowego Jorku z d. 8 b. m., poseł francuski w Washingtonie został usunięty, a miejsce jego zajmie konsul francuski z Nowego Orleanu. *Newyork-Tribune* donosi, że jeden z deputowanych z Ohio chce mówić na kongresie za pośrednictwem.

Londyn 19 stycznia. *Times* dzisiejszy szydzi sobie z emancypacyi niewolników, mówiąc, że gdyby separatyści oświadczyli się z gotowością powrotu do unii, a pod warunkiem przywrócenia niewolnictwa, przyjętoby to z radością w Washingtonie. Anglicy nie wątpią o tem.

Dotychczas sejm lwowski przygotowawcze tylko odbywa czynności, a wykluczenie niektórych deputowanych wybranych nielegalnie gniewa prasę wiedeńską, czemu bynajmniej dziwić się nie można. Pełno też bajeczek piszą o sejmie lwowskim dzienniki wiedeńskie, przyczem pociski ich na szlachtę polską, mimo, że dawno już zużyte, wydobywane bywają z zapleśniałego arsenału nienawiści rasowej.

Pobór proskrypcyjny, to jest porywanie osób podejrzanych rządowi odbywał się 15go i 16go t. m. w miastach gubernialnych i znaczniejszych Kongresówki: Piotrkowie, Kaliszu, Płocku, Lublinie, Radomiu itd. W małych miasteczkach i na wsiach jeszcze rząd rosyjski tego rabunku ludzi nie dokonał. Gdy rządowi rosyjskiemu zdawało się, że naczelnicy powiatów i komendanci żandarmscy wykazali za mało podejrzanych ludzi lub ich nie wykazali, rozesłał swoich ajentów i adjutantów, aby oni po powiatach listy proskrypcyjne sformowali, poleciwszy zarazem, iżby wszelkich innych spisowych nie podejrzanych politycznie, nie brano, podejrzanych zaś wszystkich porwano, nie zważając na wiek i stan zdrowia. Proskrypcya ta odbyła się po miastach drugorzędnych w podobny sposób jak w Warszawie: wszędzie w nocy, cicho i podstępem wdzierano się do domów i gwałtem wyprowadzano z nich ludzi proskrybowanych, którzy nie chcąc oporem wywoływać próżnego krwi przelewu i z głęboką ufnością w przyszłość kraju, szli pracować na innem polu dla sprawy narodowéj. Powyżej w artykule wstępnym mówiąc o tej strasznej proskrypcyi, spełnionej przez rząd legalnym się zowiący, piętnujący jego dążność, wykazujemy, w jakim celu gwałt ten wykonał i jak odmienne od spodziewanych zbierze owoce.— Niepewne wieści głoszą, że pod Serockiem w Płockiem, zebrało się kilkuset proskrybowanych, lecz niestawiając żadnego oporu, rozeszli się na wezwanie kilku patryotycznych swych naczelników. Depesza policyi rosyjskiej datowana niby z Warszawy 18go t. m., a zamieszczona w dziennikach niemieckich, twierdzi, że rozeszli się gdy wyruszyszyło wojsko do Serocka, gdzie rząd aresztował 50 osób.— W Warszawie w nocy z 16 na 17 t. m. i z 17 na 18 t. m. jeszcze policya i wojsko chwytały podejrzanych rządowi i proskrybowanych, ale w mniejszéj nierównie już liczbie jak w nocy z 14 na 15 t. m. Dzienniki warszawskie milczą zupełnie o całym tym gwałcie.

Korespondenci niby z Polski do dzienników pruskich, a mianowicie do *Ostsee Ztg* i *Posener Ztg* z radością donoszą o tej proskrypcyi, denuncyując przytem fałszywie a bezwstydnie; np. *Ostsee Ztg* denuncyuje, iż proskrybowani i porwani z Kalisza z zamożnych miejskich rodzin, należeli do tamecznego komitetu rewolucyjnego.

Dzienniki francuskie z 18 t. m. zamieszczają najważniejsze ze zbioru dokumentów dyplomatycznych złożonych przez rząd Izbom. Dokumenty te 226 stron tak zwanéj księgi żółtéj zajmujace, tyczą się sprawy rzymskiéj, włoskiéj, serbskiéj, greckiéj, sprawy grobu Świętego, Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Chin. Najbardziéj opinia publiczna zajmuje się dokumentami odnoszącemi się do Włoch. Dokumenty te wskazują, w jakim kierunku prowadził czynności i układy minister spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys objąwszy ster tego ministerstwa. Starał się on pogodzić dwór rzymski z rządem włoskim, utrzymując świecką władzą Papieża nad krajem obecnie przez Papieża posiadanym, lecz uważając ją za zupełnie oddzielną od sprawy religijnéj i niczem nie złączoną z władzą kościelną. Liberalne dzienniki francuskie powtarzają przy téj sposobności, że w tym kierunku układ jest niepodobny. Zajmującym dokumentem jest nota posła francuskiego w Rzymie do p. Drouyn de Lhuys, donosząca mu o krokach czynionych przez rząd angielski, aby skłonić Papieża do przyjęcia gościnności na wyspie Malcie; o nocie téj już telegram doniósł nam dawniej.— *Journal des Débats* uderza na *Constitutionnela*, że jego artykuły o sporze Austryi z Prusami są tak dwuznaczne, iż zdawać by się mogło, że jedne z nich pisze sekretarz poselstwa austryackiego a drugie sekretarze poselstwa pruskiego. *Constitutionnel* odpiera zarzut żartem, iż życzy *Debatom*, aby także jego artykuły o sprawach niemieckich pisali dyplomaci niemieccy.— Co się tyczy proskrypcyi w Polsce dokonywanej, dzienniki francuskie z d. 18go t. m. powtarzają znów drugą równie lakoniczną i fałszywą depeszę przez poselstwo rosyjskie widocznie daną, iż pobór wojskowy odbył się i spokojność nigdzie zakłóconą nie została. Wkrótce jednak przed Francyą i całym światem zachodnim odsłonięty zostanie okropny gwałt, jakiego się świeżo rząd rosyjski w Polsce dopuścił, a kłamliwe depesze rosyjskie nie zdołają zakryć strasznej prawdy przed oczami zdumionej i oburzonej Europy.

Zgromadzenie narodowe greckie sprawdziwszy wybory, przyczem wiele ich uznano za nieważne z powodu nielegalnego przy wyborach postępowania, przystąpiło do ukonstytuowania się, lecz niemamy jeszcze wiadomości, kto obrany został prezesem. — Ważniejsze są doniesienia z Carogrodu, iż rząd turecki a raczej Sułtan obrawszy sobie ministrami powolne zupełnie dla siebie narzędzia, chce wystąpić gwałtownie przeciw Rumunii i Serbii, a komisarz sułtański posłany do Bukaresztu, miał zawieść ultimatum co do wydania broni.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	88	87
Srebro austryackie	114½	113½
Półimperyały rosyj.	9 52	9 38
Napoleon d'or	9 26	9 12
Dukaty holend. ważne	5 51	5 43
„ austryackie	5 57	5 49
Listy gal. nowe z kup.	79⅓	78⅓
„ „ stare „	83⅓	82⅓
Oblig. indemn. „	76	75
Akcye kol. g. bez kup.	222	220
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100

Wiedeń 20 stycz. (tel.)	
5% Metaliki	75 90
5% Pożyczka narod.	82 40
Akcye banku wiedeń.	814 —
„ „ kredyt.	227 —
Srebro	114½ —
Londyn, 10 funt. sterl.	115 90
Dukat pojedynczy	5 57

Wiedeń 19 stycznia	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	69 70	69 60

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 40	82 30
„ Metaliki na m. k.	76 40	76 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	88 —
„ „ „ węgiers.	76 25	75 75
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 75
„ „ „ bukowińs	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr	74 50	74 —
„ Pożycz. n. wenecka	92	91 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 70	85 50
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	145 75	145 25
„ „ „ 1854	93 50	93 25
„ „ „ 1860	92 80	92 70
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	132 75	132 25
„ tryest. na 4½ %	117 —	116 —
„ żegl. par. na Dun.	98 50	98 —
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm	37 50	37 —
„ ks. Pallfy	39 —	38 50
„ ks. Klary	35 25	35 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		39 —	38 50
„ miasta Budy		35 25	34 75
„ ks. Windischgr.		21 —	20 50
„ hr. Waldstein		23 25	22 75
„ hr. Keglevich		16 25	16 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		817 —	816 —
Zakładu Kredytowego		228 90	228 70
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan.		1862	1860
„ rządowéj fr.-a.		235 —	234 50
„ zachodniéj c. El.		154 50	151 25
„ Pardubickiéj		131 40	131 30
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		275 —	274 —
„ Galicyjskiéj		221 —	220 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Discont o miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 60	97 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 75	97 60
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 60	86 40
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 25	115 20
Paryż 100 frank.	4	45 85	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 70	15 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 55	5 54
„ „ obrączk.	5 55	5 53
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 25	9 23
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 68	9 65
Luidory	9 42	9 36
Suwereny angielskie	11 68	11 65
Imperyały rosyjskie	9 50	9 47
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	114 —	113 75
Talary związkowe	1 71	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 70¼
Lwów 17 stycznia.		
Dukat holenderski	5 49	5 43
„ austryacki	5 51½	5 45½
Półimperyał rosyjski	9 51½	9 36½
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 77½
Talar pruski	1 73½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 68	78 8
„ „ „ „ m. k.	82 63	82 —
Obligi indem. b. kup.	74 88	74 25

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 50	81 88
Akc. kol. gal. b. kup.	222 25	220 —
Warszawa 16 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 49
Obligi skarbowe „	92 25	— —
kupon „	—	1 17 7/9
Listy zast. III ok. „	15 3	15 1
kupon. „	—	— 4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	83 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95 —	94 50
Wrocław 19 stycz.		
Banknoty austryac.	88	—
Polskie bilety bank.	90 7/12	—
„ Listy zastaw.	—	90⅛
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	88¾	—
Paryż 16 stycznia.		
Renta 3%	69 95	
Londyn 16 stycznia.		
Konsole	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 stycznia.

HOTEL SASKI. Zygmunt Humnicki właś. dóbr z Stopnickiego. Aleksander Bzowski właś. dóbr z Racławic Henryk Bayer właś. dóbr z Jakubowic. Władysław Bielski właś. dóbr z Giebułtowa. Władysław Geppert z żoną właś. dóbr z Ziempniowa z Król. Pol. Ignacy Mierzwiński właś. dóbr z Brukseli. Feliks Gaszyński właś. dóbr z Prus w Okręgu. Tydeusz Zatorski właś. dóbr z Zulina. Żelisław Wędrychowski właś. dóbr z Drożejowic.

Wyjechali: Tadeusz Zatorski, X. Celarski do Galicyi. Wł Podgórski do Warszawy.

(1827)

Dnia 22 bm. o godzinie 10éj z rana
ZGROMADZENIE XX. FRANCISZKANÓW
odprawi
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Franciszka Chronowskiego,
jako współfundatora ich pogorzał. Kościoła.

(1931)

W dniu 22 Stycznia, tj. we Czwartek
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 10 z rana
żałobne Nabożeństwo
za dusze ś. p.
Szymona Szczygielskiego,
b. Profesora szkół wydziałowych Krakowskich,
i małżonki Jego
JÓZEFY z SKÓRSKICH,
zmarłych w roku 1847.
Oraz za duszę śp.
REGINY z BONARSKICH
SKÓRSKIÉJ,
Obywatelki, zmarłéj w roku 1859;
na które, pozostałe Rodzeństwo Przyjaciół,
Znajomych i pobożną Publiczność uprzejmie
zaprasza.

Księgarnia i Antykwarnia
J. LISSNERA
w POZNANIU,
sprzedaje następujące dobre dzieła po niżéj wymienionych bardzo niskich cenach.

Niesiecki, „Herbarz Polski," 10 tom., zamiast 200 złp., za 120 złp.
Krasicki, Dzieła, 10 tom., zam. 36 złp., za 24 złp.
Niemcewicz, Dzieła poetyczne, 12 tom., zam. 48 złp. za 30 złp.
dto Zbiór pamiętników w dawnéj Polsce, 3 tom., zam. 38 złp., za 30 złp.
Życia sławnych Polaków, 5 tom., zam. 38 złp. za 30 złp.
Mickiewicz A., Pisma, 5 tom., Najnowsze kompletne wydanie, za 30 złp.
Słowacki J., Pisma, 4 tomy. Najnowsze kompletne wydanie, za 20 złp.
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworytami, zam. 30 złp. za 12 złp.
Budzyński, Lechia w IX wieku, 2 tomy, zam. 9 złp., za 4 złp.
Maksymilian, Arcyksiążę austryacki, obrany król polski, 3 tomy. zam. 12 złp. za 5 złp.
Wyprawa pruska i półtora krzyża, 2 tomy, zamiast 9 złp. za 4 złp.
Kraszewski, Maleparta, powieść historyczna, 4 tomy, zam. 24 złp. za 10 złp.
O Algieryi, 2 tomy, zam. 15 złp. za 5 złp.
Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego, zam. 18 złp. za 9 złp.
Chołoniewski, Pisma pośmiertne, 2 tomy, zam. 18 złp. za 6 złp.
Hoffmannowa z Tańskich, Święte Niewiasty, 2 tomy, zam. 18 złp. za 6 złp.
dto Wspomnienie z podróży z drzeworytami, zam. 15 złp. za 4 złp.
Potocki, Rękopism znaleziony w Saragossie. Romans, zam. 36 złp. za 12 złp.
Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała, zam. 18 złp. za 6 złp.
Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, z rycinami, zam. 27 złp. za 9 złp.
Jaraczewska, Powieści narodowe, 4 tomy, zam. 30 złp. za 10 złp.
Kozłowski, Amalia, 2 tomy, zam. 15 złp. za 4 złp.
Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych, od r. 1684 — 1689, zam. 9 złp. za 3 złp.
Kraszewski, System Trentowskiego, zamiast 9 złp. za 3 złp.
Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach, zam. 6 złp. za 2 złp.
dto Nowe opowiadanie, zamiast 6 złp. za 2 złp.
Do Matek polskich słów kilka przez autorkę „Pierścionka Babuni," zam. 9 złp. za 3 złp.
Witwicki, Listy z zagranicy, zam. 24 sgr., za 10 Sgr.
Pamiętnik Oryginała p. Narc. Olizara 2 tomy zam. 3 tal. za 25 sgr.
Halm, Szermierz z Rawenny zam. 3 złp. za $1^1/_2$ złp.
Czajkowski. Z Ukrainy list zam. 3 złp. za 1 złp.
Antoniewicz. Anna Oświęcimówna poemat dramatyczny zam. 15 złp. za 5 złp.
Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków zam. 15 złp. za 5 złp.
Blumma. Poezye przez młodą Polkę zam. 6 złp. za 2 złp.
Kronika malownicza Napoleona Bonapartego zam. 22 złp. 10 złp. (1919-2-3)

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.
J. Lissner w Poznaniu.

CZASOPISMO
poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym,
wychodzić będzie w Krakowie w zeszytach miesięcznych. Pierwszy zeszyt wyjdzie z końcem Stycznia rb.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie rocznie . . . złr. 6 kr. w. a.
„ „ półrocznie . . „ 3 „ „ „
w państwie Austryackiem:
z przesyłką rocznie . . . złr. 6 kr. 50
„ półrocznie . . złr. 3 kr. 25.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Redakcyi „Czasopisma prawniczo-politycznego" w Krakowie, pod zarządem redaktora odpowiedzialnego prof. Dra *Michała Koczyńskiego*, przy ulicy Grodzkiéj, w kamienicy Göbla pod L. 151 na drugiem piętrze, tudzież wszystkie ck. urzęda pocztowe.

Pieniądze prenumeracyjne przesyłane być winny *franco* do Bióra Redakcyi, przy dokładnem wyrażeniu imienia, nazwiska, godności zamieszkania prenumeratora, tudzież najbliższéj poczty. (1869-4-6)

Nadesłane.

W 13tu dniach nastąpi ciągnienie losów Hr. St. Genois; pożyczka ta jest wyposażona trafnemi na 73,500 złr. — 52,500 złr. — 21,000 złr. — i. t. d. w ogólnej sumie 9.264,402 złr. — Każdy los musi wygrać najmniej 68 złr. 25 cent.

Ciągnienia uskuteczniają się 2 razy do roku, a gdy teraz niepojętym sposobem kurs stoi niżej wartości nominalnej, przeto szkodaby pominąć tak korzystnej sposobności.

Losy te są do nabycia po kursie dziennym lub też z zadatkiem 4 złr. na dziesięciomiesięczne raty, lub też na samo ciągnienie z 3 Lutego na promesy po 3 złr. a 50 cent. na stępel u
Jana K. Sothena w Wiedniu,
(1921-2-13) „Stadt Nr. 420."



HERBATY
prawdziwéj
Rosyjsko-Chińskiéj
karawanowéj
w ¼ funtow. moją firmą opatrzonych oplumbowanych paczkach po cenie:
za 4/4 funtowe paczki: od
$3^1/_2$, $4^1/_2$, $5^1/_2$, $6^1/_2$, $8^1/_2$, $12^1/_2$, $16^1/_2$, $20^1/_2$, $30^1/_2$ złr. w. a.

HERBATY
Chińskiéj
w ¼ i ⅛ funt. paczkach opatrzonych, oplumbowanych,
za 4/4 lub 8/8 funtowe paczki:
1.40, 1·80, 2,—, 2·60, 3·20, 3·80 złr.

Herbaty Chińskiéj
w 5, 10, 20, 30 i 50 funtowych oryginalnych skrzynkach pakowanej,
za 1 funt 1·80, 2·40, 2·65, 3·—, 5·40, 6·60, 7·92, 8·52; 8·76, 9·60,
nabyć można w Handlu moim Komisowym.

Zwyż wspomnione gatunki Herbat utrzymują także Handle pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj K. Schaffrann.
„ Bistritz Ed. Kottek.
„ Bernie Reinez i Sp.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dembicy W. Grosser.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Frankenmarkt J. M. Fellerer.
„ Gablenz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Gresswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie A. Muszyński.
„ Hohenmaut F. Tauer.
„ Iglau Fran. Bargehr.
„ Jaśle J. E. Bulsiewicz.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Josefstadzie Edmd. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & Co
„ Königinhof Bernar. J. Durdik.
„ Kentach S. Mrozowski.
„ Karlsbadzie J. Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki.
„ Leżajsku J. Hirschfeld.
„ Lipniku R. Potrzywalski.
„ Lundenburgu Karol Kafka.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ „ J. Gawlikowski.
„ Myślenicach M. A. Łowczyński.
„ „ F. Stanisz.
„ Meisterdorf K. Franc. Wolff.

w Monastarzbskach J. Lipschütz.
„ Müglitz J. Richter.
„ Niemes F. O. Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Napagedl J. Fitschner.
„ Nowym Targu Karol Laur.
„ Nowym Sączu Kosterkiewiczo wdowy i spad.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie W. C. Hirsch i Syn.
„ Oszlany St. Werseghy.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Ant. Felmayer junior.
„ Sillein Fran. Raida.
„ Samborze Igna. Praczyński.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Sissek Fr. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie J. Kasprzykiewicz.
„ Temeswarze W. Roth.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Verőcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach I. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ J. Wierzbicki
„ Wiedniu Lechner i Ruprecht.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski.
„ Złoczowie A. Gottwald.
„ Żywcu J. Szczygliński.

Karol Herrmann
W KRAKOWIE.
(1892-2-4)

Dla Rodziców!
Pewna dystyngowana familia, przy ulicy głównéj w Krakowie zamieszkała, życzy sobie przyjąć na **wikt i stancyę dwóch Uczniów** z dobrego domu, za umiarkowaną cenę, gdzie znajdą rodzicielską opiekę — Bliższa wiadomość w Expedycyi „CZASU." (1929-1-3)

W Czarnokońcach w obwodzie Czortkowskim, stanowić będą od 1go Lutego 1863, **Ogiery** następujące:

Comforter po „Stockwell od Muffatce 6 letnie po 150 złr. w. a. a od jednej klaczy i 5 złr. na stajnie. — Sześć klaczy mogą być jeszcze do stanowienia przyjęte.

Von Stroom, po „Flyjng Dutchmann od „Themis", 5cio-letni, po 100 złr. od klaczy czystej krwi po 50 złr. w. a. a od klaczy półkrwi. — 12 klaczy mogą bydź przyjęte do stanowienia. —

Bellewstown po „King Dan od Johnstown Lass. po 30 złr w. a. od jednej klaczy. —

Birbant pół krwi Oryentalny po Cwiku od Dzamry po 50 złr. w. a. od jednej klaczy. — Czteryskoki przeznacza się dla każdej klaczy. Klacze znajdą wygodne umieszczenie — Owies i Siano rachowane będą podług cen targowych Ktoby sobie życzył klacze stanowić — raczy się zgłosić — lub do kancellaryi Tow Wyścigów we Lwowie — lub do Trainera John Moekford w Czarnokońcach, ostatnia poczta Husiatyn. (1691-6)

DRZEWO DĘBOWE
opałowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,
PROWENT PLESZOWSKI.
Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim
1000 — 1300 pniów dębowych
po umiarkowanej cenie.
(894 2-)
Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Na ces. kr. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika ustają z dniem 1 Lutego 1863 r. lokalne pociągi mięszane Nr. 5 i 6 między Krakowem i Przemyślem.

Wiedeń dnia 15 Stycznia 1863 r. (1928-2-3)
Rada Zawiadowcza ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Ogromny odbyt
jaki znajduje moja
BIELIZNA MĘZKA
czyni mnie możebnym, przy teraźniejszym dobrym kursie banknotów
zniżyć znacznie ceny,
tak, iż sprzedaję
KOSZULE
najlepszego szycia ręcznego, podług najnowszych paryzkich modeli robione:
z białego szyrtyngu lub też kolorowe, kosztujące dawniej złr. 1 centów 90 — teraz po złr. 1 centów 80 i złr. 1 centów 70.
płócienne, kosztujące dawniej złr. 2 cent. 86, — teraz złr. 2 cent 35.
dto dto dto złr. 3 cent. 50, — dto złr. 3.
W takim stosunku taniéj sprzedaję teraz także wszystkie inne
białe towary i Płótna, Bieliznę stołową, Firanki, Chustki płócienne, Pończochy itp., (1850-5-)
***F. GUMPLOWICZ* w Krakowie,**
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85, naprzeciw składu Futer pana Armatysa.

HERRBATA
bezpośrednio z Chin sprowadzona funt 3, 4, i 5 złr. w. a.
Stalowe dzwony patentowane,
W. Naylor Vickers & Comp.
Lampy salonowe patentowane do Nafty,
(1424-2-3)
tudzież:
Noże stołowe, kuchenne. — Carwery rzeźnickie, garbarskie, Szewskie, Siedlarskie. — Brzytwy. — Scyzoryki. — Noże kieszonkowe, Myśliwskie z spuszczadłami. — Nożyczki, nożyce do owiec, do blachy, do szpalerów i inne. — Narzędzia zegarmistrzowskie i inne. — Kosy patentowe, sierpy, piły traczne i różne inne drenarze — Stal kuta i blacha. — Młynki do kawy i dla sklepów korzennych, pilniki, raszple do kucia koni, i inne, kłódki patentowe, zamki, ambosy blacharskie, siekiery różne i rzezaki. — Tace pięknej roboty, dzwonki pokojowe, czajniki, lichtarze, łyżki, etui damskie i męskie, miary zarazem wagi na bydło, myśliwskie przyrządy i inne różne przedmioty
we **Lwowie** przy Rynku Nr. 239. w Sklepach stalowych wyrobów **ANTONIEGO HALSKIEGO** w **Tarnowie** Burek Nr. 187.
wszelkie zamówienia z Anglii podejmuję się.

Już w 13 dniach, to jest d. 3 Lutego r. b. nastąpi ciągnienie
Losów hr. St. Genois
po 42 złr.
Pożyczka ta uposażona jest trafnemi na złr. w. a.
73,500, 52,500, 21,000 itd.,
i tak daléj do 68 zł. 25 c.
Każdy los musi wygrać najmniéj 68 zł. 25 cent.

Losy te *oryginalne* sprzedaje zupełnie *podług kursu dziennego*, a oprócz tego jak długo zapas wystarczy *z naddatkiem 4 zł. na 10 miesięczne raty*, a na ciągnienie dnia *3go Lutego r. b.* także *Promesy* podług prawa 50-centową marką opatrzone po *3 zł. 50 c.*
Jan K. Sothen
w Wiedniu,
hurtownik i wekslarz „Stadt am Hof 420."

Przy zamówieniach zamiejscowych upraszasię uprzejmie o frankowane przysłanie należytości, oraz o dołączenie 20 centów na frankowane przesłanie listy ciągnienia. (921-3 13)

Losy te są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i w miejscach sprzedaży losów.

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwo, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*. *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*. *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość **PIGUŁEK CAUVIN** w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (1883-2-)

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem" p. **Wojciecha Molędzińskiego** w **KRAKOWIE** — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa M ozowskiego w **WARSZAWIE** ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w **WILNIE** — u Marcińcz ka w **KIJOWIE** — i u Tomanka we **LWOWIE.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność a szczególnie Dziedziców dóbr, iż zaopatrzyłem SKLEP mój istniejący **w Gmachu Sukiennice** naprzeciw Kościoła N. Panny Maryi w Krakowie, w znaczny zapas wszelkich
Wyrobów powroźniczych
do gospodarstwa należących, a mianowicie w **Pasy** do młockarń, — w **Węże** do sikawek, — w **Wiaderka** parciane do ognia, — w **Popręgi** do siodeł taśmowe i sznurkowe na sposób angielski, — i takowe sprzedaję po cenach o ile można jak ***najtańszych***. — Również przyjmuję obstalunki różnego rodzaju wyrobu powroźniczego w ilości większéj i mniejszej, — za dobroć gatunku, wyrobu i doskonałość roboty ręczę i rzetelnie na oznaczony termin odstawię. (1807-4-6)
Apolinary Welczowski.

Ważny wynalazek wybornego Pigmentu do włosów!
Doktora medycyny Béringuiera
c. k. wyłącznie uprzywilejowany
ROŚLINNY ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Środek nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany, jako **zupełnie** odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany, do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach we **wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i nie dający żadnego odoru. Użycie tego Pigmentu jest bardzo łatwe, a uzyskany tym Pigmentem kolor *nadzwyczaj naturalny*, a nieudanie się uskutecznienia farbowania całkiem niepodobne.

Po uskutecznionem farbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko w miarę dorastających włosów ma być odnawiane można używać zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Środek roślinny co do farbowania włosów Dra Béringuiera**, napełniony jest w dwóch flakonikach Nr. I i Nr. II oznaczonych i sprzedaje się wszędzie po cenie stałéj 5 złr. w. a. do tego dodaje się instrukcya użycia, oraz potrzebne do farbowania 2 szczoteczki i 2 miseczki. (1877-3-8)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt. k., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Po ś. p. *Teofilu Lesińskim*, b. profesorze Warszawskiéj medyczno-chirurgicznéj akademii, nabywszy Aptekę przy ulicy Przejazd, z całą usilnością prowadzić ją będę w tym samym wzorowym stanie, z jakiego dotąd była znana. Bodźcem zaś do tego będzie nietylko najszczersza chęć moja zjednania sobie zaufania publiczności i pp. lekarzy, lecz i uszanowanie pamięci przedwcześnie zgasłego, a nieodżałowanego poprzednika, który nauką i pracą utrwalił renomę tejże apteki. — Nadmienić przytem winienem, że prócz wszelkich wód mineralnych sztucznych i napojów gazowych, utrzymywać będę wszystkie wody mineralne lekarskie naturalne.
J. Waręski,
magister farmacyi, b. asesor farmacyi urzędu lekarskiego gubernii Lubelskiéj.
(1930)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony
Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski
Ulopek ziołowy
dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:
w **Krakowie**. w apt. p. *Aleksandrowicza*,
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,
również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
„ Dembicy p. F. Herzog.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
„ Kętach p. Streya.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.
„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Stryju p Sidorowicz
„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Złoczowie p. Petesch (1012-15-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:
Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.
Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.
Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.
Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.
Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Gloggnitz,
których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (1888-3-5)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

Młyn parowy Amerykański
Hr. J. Drohojowskiego
w Balicach,
otwarty od 1 Stycznia 1863 polecając swoje wyroby oznajmia, iż prócz sprzedaży miejscowej, następujące firmy utrzymywać będą składy mąk:
w PRZEMYŚLU, p. *Mendel Mesner*,
w JAROSŁAWIU, p. *Eliasz Hirt i Leiba Schaler*,
w RZESZOWIE, p. *Manes Mesner*,
w SAMBORZE, p. *L. Wołowski*.

Zarząd młyna ręczy za dobroć wyrobów w workach oplombowanych po 150 funt. w. firmą swoją opatrzonych.

Zboże w zamian za mąkę przyjmuje się według cen targowych.

Z zarządu młyna parowego Amerykańskiego w Balicach. (1819-2-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (1879 2-)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony
HOTEL
pod godłem:
„Miasto Rzym" (*zur Stadt Rom*), Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
(1843-5-) ***E. Astel.***
NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

W Drukarni „CZASU."
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.